Ner 43 Kraków 23 Lutego — Wtorek. Rok 1869.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie. . . . rocznie złr. 20 — kwartalnie złr. 5 — miesięcznie złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiém „ „ 24 „ 6 „ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemiec. „ tal. 16 sgr. 20 „ tal. 4 sgr. 5 „ tal. 1 sr. 15
„ „ Francyi i Anglii . . . „ fran. 108 „ fran. 27 „ fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi „ 80 „ „ 20 „ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannéj w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku i Bazylei (Szwajcarya) pp. *Hadsenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr 60 — w Frankfurcie nad Menem i Wiedniu Schulerstrasse Nro 11 p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke Bial & Freund*.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie: na miesiąc Marzec złr. 2
Z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem, na miesiąc Marzec . . . . . . złr. 2 c. 25
od 1 Marca do końca Czerwca „ 8 —

Kraków 22 lutego.

Był czas, że nic się w Europie nie stało, żeby przyczyny tego nie przypisywano Rosyi i jej zabiegom. Późniéj tę samą rolę odgrywał Cesarz Napoleon, tak iż jego jednego poczytywano za źródło każdego zdarzenia. Następnie przyszła kolej na hr. Bismarka, i teraz jego poczytują za sprawcę tego wszystkiego, cokolwiek się zdarzy. Nie sami jednak tylko dyplomaci używali i używają takiego przywileju wszechmocności swojej; bo nawzajem rządy posądzały różnemi czasy to karbonarów, to wolnomularzy, to burszów niemieckich, to emisaryuszów polskich, Mazziniego albo Garibaldego, że wstrząsają światem. Oczywiście, przyczyna jakaś wszędzie być musi, a że w polityce działają ludzie, zatem czy ludzie stanu albo spiskowi, ministrowie albo rewolucyoniści, muszą wywierać wpływ na przebieg dziejów. Idzie tylko o to: czy ten wpływ jest bezpośrednim działaczem, czy pewni ludzie lub pewne grona osób zdołają coś wykonać, jeśli nie znajdą do tego gotowych warunków, oraz stosownego zbiegu okoliczności. Najdokładniej obmyślane plany w niwecz się obracają, jeśli im nie odpowiada rzeczywistość, i przeciwnie, przypadek bywa również niepoślednim działaczem, wszelkie nieraz rachuby niweczącym.

Czy w ostatnich wypadkach na Wschodzie upatrywać rękę Rosyi, a w sporze belgijsko francuskim rękę Prus, w rewolucyi zaś hiszpańskiej rękę Mazziniego? Gdyby tak było, nie zażegnanoby niebezpieczeństw na Wschodzie konferencyą, sprawy kolei belgijskich ustępstwem, a rewolucya hiszpańska musiałaby się zakończyć rzeczpospolitą. A wymieniamy te trzy sprawy, jako ostatniemi czasy najbardziej drażliwe. Nie wynika jednak z dotychczasowego tych spraw przebiegu, aby Rosya nie miała na Wschodzie działać w myśl swojej polityki, aby Prusy nie pracowały nad stawianiem Francyi przeszkód w rozpostarciu się jej wpływu, lub aby wyznawcy zasad republikanckich nie upatrywali w zwycięstwie rewolucyi w Hiszpanii jednego z motorów do podkopania królewskości w Europie.

W tej chwili zdaje się, jakby żadna już sprawa nie zaciemniała horyzontu politycznego, a jednak cisza ta zakrywa tylko wewnętrzne działanie, które gdy się na zewnątrz wydobędzie, zapytamy znów, kto to zrządził: Rosya, Napoleon, Bismark czy Mazzini? Konferencya nie zamknęła wielkiej walki na Wschodzie, cząstkowo staczanej z różnem powodzeniem i w długich nieraz przerwach; tej samej polityki, której się trzymał Ludwik XIV względem Niemiec, trzymał się Napoleon I, a Napoleon III również się trzyma, lecz naprzód zaczął ją stosować do Austryi, a teraz stosować ją musi do Prus; wreszcie ta sama rewolucya, która obaliła tron w Hiszpanii, zagrozić może obaleniem go teraz gdzieindziej, a choćby tylko na zmianie dynastyi w Hiszpanii a nie na obaleniu tronu zakończyło się, to jednak walka między republiką a monarchią toczy się ciągle: pierwsza zdobyła już na drugiej prawo wyboru, prawo głosowania, w miejsce datującego się od Karolingów prawa „z bożej łaski“.

W tej chwili nic się nie dzieje widocznego w świecie politycznym, lecz dzieje się wiele niedojrzanego, gromadzą się materyały dla przyszłości, nie wiemy dalekiej czy bliskiej, a gdy pierwszy jaki wypadek zajdzie, to stosownie do jego natury, powiedzą może, że to sprawiła Rosya albo Napoleon, Bismark albo Mazzini.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 20 lutego.

‡‡ Tu i owdzie zaczynają już przebąkiwać w kołach deputowanych niemieckich, że większość Izby i rząd podobno postanowiły, by odwlec ile możności obrady nad uchwałami sejmu galicyjskiego, tak, iż cała kwestya galicyjska może nie przyjdzie pod rozprawy na tej sesyi Rady państwa. Planowi temu sprzyja poniekąd ta okoliczność, że miała już stanowcza zapaść uchwała zamknięcia Rady państwa w kwietniu, a zwołania sejmów w maju. Tak więc ministeryalna większość zgadza się z rządem, ilekroć się rozchodzi o zadośćuczynienie uprawnionym życzeniom i żądaniom krajów, które — niech kto powie, co chce — nie są stworzone dla uścisków centralizacyi niemieckiej. Ciekawi jesteśmy, czy wydział konstytucyjny usłucha podszeptów swych przyjaciół i zwolenników i odwlecze narady wstępne. Nie byłoby to rzeczą niemożebną; przewodniczący baron Pratobevera, jak widzicie, potrzebował tygodnia czasu dla zwołania pierwszego posiedzenia. Kiedy baron Pratobevera chorował, a Dr Ziemiałkowski go zastępował, wszystko szło śpieszniejszym trybem; wtedy cała kwestya formalna w przeciągu jednego tygodnia była załatwioną. Trzeba nadto rozważyć, że jeszcze czeka nas niebawem dyskusya nad budżetem i reformą podatków, która długo się przeciągnie, i może potrwa do końca marca, lub nawet początku kwietnia. Kiedyż więc przyjdzie na stół obrad rezolucya, kiedyż ona załatwioną będzie ostatecznie, zwłaszcza, że nie pójdzie tak gładko i zapewne gorącą wywoła dyskusyę. Tylko dobre chęci, dobra wiara mogłyby tutaj być pożytecznemi, lecz na tej zdaje się zbywać.

Tak rzeczy stoją; zaledwie uszom moim wierzyć chciałem, kiedym to wszystko usłyszał, bo — pytam się — czy większość ministeryalna i rząd dobrze rozważyły niebezpieczeństwa, jakie odwłoka taka za sobą pociągnąć może? Polacy są głównym żywiołem słowiańskim w Radzie państwa; w razie utracenia go, Radę państwa za rozwiązaną uważać można. Podpora, jaką ministrowie w Węgrzech znaleźć się spodziewają, jest illuzoryczną, gdyż Rada państwa przez uchylenie się Polaków od obrad, straciłaby w zupełności cechę parlamentu przedlitawskiego. Nie trzeba dalej zapominać, że rząd niesłychanie utrudnia stanowisko posłów polskich wobec sejmu galicyjskiego, jeżeli znowu powrócą do domu, nie załatwiwszy poprzednio wniosków sejmu w drodze konstytucyjnej. Z czem posłowie powrócą do sejmu? Więcej podatków, niezaspokojone żądania kraju. Czyżby nie byli zmuszeni mandaty swe złożyć w ręce sejmu i prosić, aby innych delegatów wysłano do Wiednia, którzy może będą szczęśliwszymi w uzyskaniu praw dla kraju? Rząd bardzo niebezpieczną grę prowadzi, bo jeżli sejm jeszcze raz wybierze, może wyśle reprezentantów najskrajniejszych, co ani trzech tygodni nie zostaną w Radzie państwa.

O prawdopodobnym przebiegu działalności Wydziału konstytucyjnego, mogę wam kilka podać skazówek. Dziś wydział konstytucyjny pierwsze odbył posiedzenie; wszczęła się dyskusya, czy dotychczasowej podkomisyi należy poruczyć także i merytoryczne traktowanie uchwał sejmowych. Dr Ziemiałkowski sprzeciwiał się temu (z powodów przezemnie już w ostatnim liście wyłuszczonych), w końcu uchwalono wzmocnić tę samą komisyę dwoma członkami. Wybrano deputowanych Dra Schindlera i Dra Grossa (z Austryi górnej). Rozprawy ogólnej nie będzie, podkomisya od razu przystąpi do obrad merytorycznych. Przedewszystkiem podkomisya przedsięweźmie przegląd żądań rezolucyi, oddzieli te punkta, których przyzwolenie zależy od władzy wykonawczej, od tych punktów, które jako wnioski konstytucyjne podlegają wyłącznie Radzie państwa. Do pierwszych podkomisya zamierza policzyć zaprowadzenie języka polskiego, zaprowadzenie trybunału najwyższego, ustanowienie odpowiedzialnego rządu krajowego, tudzież ministra Polaka. Punkta te radziby członkowie podkomisyi zostawić rządowi, tj. żądać od niego wyjaśnień, o ile się może na takowe zgodzić; nad innemi zaś punktami podkomisya chce obradować i Izbie odpowiednie przedłożyć sprawozdanie.

Wiedeń 19 lutego.

— r. Zestawiwszy wszystkie doniesienia madryckie oraz te z paryskich, które pochodzą od wychodźców hiszpańskich, wykaże się ten humorystyczny rezultat, że Hiszpania zostanie republiką nie tyle z własnej woli, co z braku stosownego kandydata do tronu. Czyby kto kiedy uwierzył, gdyby wszystkie najdrobniejsze okoliczności nie były zapisywane, że tak teraz trudno o króla! Za dawnych czasów ilużby to ubiegało się o tron książąt, a każdy z nich ofiarowałby coś: ten wielki swój majątek, inny sławę imienia i rodu, trzeci doświadczenie, czwarty zasługi rycerskiego rzemiosła, piąty korzystne przymierza, szósty wreszcie całe państwo swoje. A teraz...? Z wszystkich kandydatów, a niebyło ich zbyt wiele, żaden nie przyniósł z sobą tego, czegoby się można było spodziewać, a ci znów, którymby tron ofiarowano, wymówili się. Układy z dworem włoskim rozbiły się. Jedni książęta tego domu odmówili, za innych odmówił Wiktor Emanuel; król Ferdynand odmówił za siebie i swoich krewnych; o księciu Alfredzie Angielskim lub o jakim Hohenzollern nie było wcale mowy, a książę Asturyi tudzież Don Carlos nie mają dostatecznej liczby przyjaciół i zwolenników, aby mogli stanowczo wytąpić. Książę Montpensier nie ma znów dość popularności. Oprócz tego zabiegi napoleońskie stoją mu na przeszkodzie, w tej chwili bowiem rząd francuski, by się uwolnić od panowania domu orleańskiego w Hiszpanii, popiera republikanów, jego najsilniejszych przeciwników. W Tuileryach myślą, że wcześniej czy później republika sprowadzi wojnę domową, a może wtedy nadarzy się lepsza niż teraz sposobność osadzenia na tronie jednego z Bonapartów.

W kwestyi kolei belgijskich nowa obiega wersya: mówią, że rząd francuski poruszyć chce sprawę nabycia Luxemburga na nowo, a spór z Belgią miał mu niby posłużyć tylko do jej wznowienia. Powtarzam tę wieść jako taką, nie ręcząc za nią wcale, a nie zdaje mi się być prawdopodobną. Jeśliby bowiem myślano znowu w Paryżu o nabyciu Luxemburga, natedy staranoby się raczej uśpić niż rozbudzić uwagę Anglii na stanowisko Belgii względem Francyi.

Paryż 18 lutego.

δ Sprawa dróg żelaznych belgijskich wiele robi hałasu. *Liberté* a za nią *Pays* i *Peuple* założony przez p. Duvernois, domagają się odwołania p. Lagueronnière i zaboru Belgii. *Liberté* dążąca do przymierza z Rosyą, wie co robi ale *Pays i Peuple* piszą jakby nie rozumiały, że zabór Belgii mógłby zapalić długą wojnę z Anglią. Dzienniki opozycyjne, dążące systematycznie do pokoju, biorą stronę Belgii i ministra Frère Orban. Poważniejsze dzienniki rządowe, jak *Constitutionnel* i *France* (ostatni odbiera artykuły od p. Lagueronnière), trzymają się środka: bronią interesu dróg żelaznych, ale bez wojny. O co idzie w tej sprawie? Kompania drogi Strasburskiej połączywszy się z drogą Luxemburską, powzięła zamiar zaprowadzenia komunikacyi między Paryżem a Amsterdamem i Roterdamem. Do tego potrzeba jej było nabyć pięciomilową drogę między Luxemburgiem a Liège. P. Frère Orban sprzeciwił się temu i Izba przyjęła jego wniosek ustawą. *Constitutionnel* wyznaje dziś, że p. Frère Orban był w prawie, lecz że zgwałcił zwyczaj, gdyż francuska kolej północna exploatuje oddawna jedną kolej belgijską. Dziennik ten widzi w kroku p. Frère Orban wpływ obcy (nie mówi pruski czy angielski) i wynurza życzenie, aby projekt ustawy, uchwalony przez Izbę niższą, został odrzucony w Senacie lub nie uzyskał sankcyi króla. Senat belgijski obraduje już nad tym rzeczonym projektem. Obrady jego wyświecą może lepiej stronę ekonomiczną kwestyi i prawo Izb. Pozostanie jednak w cieniu strona polityczna, kwestya wpływów obcych. P. Beyens, poseł belgijski, złożył onegdaj margr. La Valette memoryał gabinetu belgijskiego, który tłumaczy postępowanie tego rządu. Rozbierała go wczoraj Rada ministrów w przytomności Cesarzowej. Po radzie margr. La Valette przesłał depeszę do Bruxelli. W sprawie tej widać jasno tylko ścisły związek między Francyą a Holandyą, mający obecnie na celu zaprowadzenie między obu krajami komunikacyj handlowych a ukrywający może w dali plan podziału Belgii. Sądzą tu, że przyszła wojna pruska wyjdzie z tej kwestyi, lecz że oddanie Antwerpii Holandyi rozbroi Anglię i że nie będzie wymagać przymierza z Rosyą. Lord Lyons stara się miarkować stosunki i osłaniać Belgię. Mówią, że ma tu przybyć jen. Rénard, belgijski minister wojny. Sprawiło wrażenie, że w mowie tronowej królowa Wiktorya nie objawiła już dawnej wiary w utrzymanie pokoju. Żądza wrócenia do granicy reńskiej jest popularną między ludem francuskim i pod tym względem *Pays* i *Peuple* mają słuszność.

Dziś zebrała się konferencya w sprawie greckiej. Po przystąpieniu Grecyi do deklaracyi, musiała ona ograniczyć się na spisaniu ostatecznego protokułu. Wyszła broszura: *„Le dossier Russe dans la question d' Orient“*. Wykłada ona, że Rosya postępuje z Turcyą jak z Polską, i że czyni to trzymając się testamentu Piotra Wielkiego.

Granica od Niemiec jest coraz pilniej strzeżoną, liczba bowiem ajentów pruskich powiększa się. Dzienniki paryskie srożą się na pruskie oskarżenia, iż się sprzedają.

Tego roku uczniowie szkoły wojskowej w St Cyr mają awansować na oficerów nie w sierpniu, lecz w maju. Widzą w tem oznakę wojenną.

Ciało prawodawcze gotuje się do rozpraw nad pożyczką paryską. Zresztą jest ono ciche i tylko wybory je zajmują. Izba przyjęła interpelacyę o smentarzu i rogatkach.

P. Forcade de la Roquette, nowy minister spraw wewnętrznych, przesłał okólnik do prefektów policyi, w którym poleca im dozieranie zgromadzeń i karanie mowców występujących z nazbyt śmiałemi zasadami socyalistycznemi.

Rzym 14 lutego.

Dnia 11 b. m. dokonała żywota w klasztorku Bazylianek w Rzymie Matka Makrena Mieczysławska, znana całemu światu ofiara moskiewskiego prześladowania. Dzieje téj męczenniczki schizmy dostatecznie są znane krajowi całemu, bym je powtarzać potrzebował. Ksieni Bazylianek była w stolicy świata katolickiego, żyjącem świadectwem tych mikołajewskich okrucieństw, jakie jednak za rządów liberalnego Aleksandra II o wiele jeszcze zwiększonemi zostały. Do ostatniéj chwili Matka Makrena przechowała w w sercu żywą miłość prześladowanéj ojczyzny, a oddalenie od niéj i wpływy miejscowe jéj pobytu, nie zdołały w sercu jéj stłumić tego ognia świętego.

Margrabia Banneville ma nareszcie jutro złożyć urzędownie listy swoje wierzytelne Ojcu Świętemu. Miewał on temi dniami częste rozmowy z kardynałem Antonellim, ktoremu udzielił nową depeszę margrabiego Lavaletta. Minister francuski spraw zagranicznych wyraża w niéj serdeczne zadowolenie rządu swego z przygotowań do Soboru, jakie na tak wielką skalę odbywają się w Rzymie, i oświadcza gotowość przyczynienia się o ile to w jego możności, do pomyślnego skutku tego walnego sejmu powszechnego Kościoła, rościągając nad nim opiekę zapewniającą jego bezpieczeństwo. Atoli rząd cesarski powinien mieć jednocześnie na względzie dobro duchowieństwa francuskiego oraz własne, i usuwać wszelkie pozory do religijnéj agitacyi i rozdwojenia w łonie samego duchowieństwa. Spodziewa się przeto, iż Stolica Apostolska zechce się przejąć słusznością jego pobudek i wykluczyć całkowicie z programu Soboru kwestye drażliwe i niewczesne, których poruszenie stałoby się podnietą do niesnasek, mianowicie zaś punkta sporne, względem których stronnicy gallikanizmu i zwolennicy romanizmu dotychczas zgodzić się z sobą nie mogą, nadewszystko zaś kwestyę praw organicznych i nieomyślności papieskiéj. Niewiadomo dotychczas, co sekretarz stanu odpowiedział na depeszę margrabiego Lavaletta, ale tak śmiałe i bezpośrednie wmięszanie się rządu francuskiego do rzeczy stanowiących samą treść przyszłych obrad Soboru, niewymownie zasmuciło i oburzyło dwór rzymski.

Niewiadomo, czy takiemu zniechęceniu przypisywać należy niepomyślne, jak powiadają, zabiegi kardynała Mathieu, arcybiskupa z Besançon w sprawie nadania kapelusza kardynalskiego arcybiskupowi paryskiemu. Jako dowód tego niepowodzenia przytaczają tę okoliczność, iż przed samym wyjazdem kardynała Mathieu do Francyi rozdano poufnie kardynałom, wysokim urzędnikom a nawet kilku członkom ciała dyplomatycznego breve niedawno przesłane arcybiskupowi paryskiemu z Rzymu. W piśmie tem Ojciec Swięty zarzuca mu niewłaściwe postępowanie w dyecezyi, niesprawiedliwość jego względem zgromadzeń zakonnych i przeciwną kanonicznym przepisom postawę na pogrzebie marszałka Magnan, naczelnika francuskich wolnomurarzy. List ten różny jest podobno od tego, który obiegał w Paryżu; względem jego autentyczności żadna nie zachodzi wątpliwość, albowiem podrobiany akt Stolicy Swiętéj nie mógłby być rozdawanym w Rzymie, gdzieby nikogo nie oszukał. W rozgłosie nadanym podobnemu dokumentowi upatrują niewątpliwy znak, że X. Darboy nie dostąpi już kardynalskiéj purpury, pomimo wyraźnéj, jak powiadali, obietnicy danéj w tym względzie margrabiemu Banneville przez Papieża.

Florencka *Opinione nazionale* rozpowszechniła mylną wiadomość o chorobie Ojca Sgo, którego zdrowie jest zawsze w jednakim stanie, pomimo nader podeszłego wieku i zwykłych dolegliwości fizycznych, złem się nazwać nie może. Natomiast kardynał Antonelli bardzo się rozchorował na podagrę, która go z coraz większą dręczy gwałtownością i o srogie cierpienia przyprawia.

Ogólne niepewne położenie Europy i przewidywane powszechnie starcia mocarstw utrzymują mieszkańców pałacu Farnese w ciągłym stanie wzruszenia i niecierpliwości. Franciszek II spodziewając się wkrótce wielkich wypadków, układa się z jednym z najpierwszych domów bankierskich w Londynie względem pożyczki, która mu dozwoli przygotować się na wszelką ewentualność. Pożyczka ta zahipotekowaną będzie na dobrach majoratu Farnezów, a dziedziczonych, jak wiadomo, przez Burbonów neapolitańskich a położonych w teraźniejszych posiadłościach papieskich. Aby pożyczkę tę zaciągnąć, król Franciszek wyrobił breve papieskie, bez którego majorat Farnezów żadnym długiem obciążonym być nie może.

Tymczasem ogromny majorat Falconierich, który spadł niezbyt dawno w dziedzictwie na hr. Ludwika Carpegna szambelana papieskiego mającego za sobą polkę z domu Hołyńską, w ciągu paru lat zadłużony został całkowicie przez nowego właściciela. Hr. Carpegna, który wchodząc w posiadanie tych dóbr zmienił był nietylko nazwisko, lecz nawet, i imię przezwawszy się Don Orazio Falconieri (ród ten lubo książęcy ma sobie wzbronionem przez antenatów używanie książęcego tytułu, który mu z prawa się należy jako papieskiéj familii), tak szybko zmarnować umiał te kilkadziesiąt milionów, iż temi dniami aby uniknąć ścigających go wierzycieli, zamknął się w klasztorze Pasyonistów na pagórku Celiuszowym. Ojciec Swięty zaś mianował kardynała De Luca administratorem majoratu i upoważnił go do układania się z wierzycielami. Wielu jednak długów rząd papieski nie uznaje, jak naprzykład wielkich wekslów wystawionych na korzyść pewnych osób.

W wojsku papieskiem zbiegostwo trwa ciągle, i zajścia między żołnierzami różnéj broni i narodowości są częste. Komitet katolicki belgijski, który werbował ochotników i znaczne zbierał składki, po rozwiązaniu się swojem w skutku nieporozumienia z ministerstwem broni w Rzymie, wezwany ztąd został do powtórnego działania, i obiecano uczynić zadość we wszystkiem jego domaganiom się.

W Civitella koło Subjaco poddało się władzom papieskim czterech rozbójników z bandy Fontany, która porażona przez wojsko włoskie schroniła się na terytoryum rzymskie.

Członek angielskiéj arystokracyi margrabia Bude, nawrócił się w Rzymie na wiarę katolicką i bierzmowany był przez Papieża w jego prywatnéj kaplicy. Nowo nawrócony ofiarował trzy kroć stotysięcy franków na Swiętopietrze. Jenerałowa Lamoricière przybyła do Rzymu, gdzie ją przyjmują z osobliwą uprzejmością. W salach pałacu kapitolskiego odbyła się sprzedaż na korzyść ubogich. Najpierwsze panie rzymskie udział w niéj wzięły. Jedwabną chustkę, w którą zawinięte były pewne dary ofiarowane przez Ojca Swiętego, cudzoziemka jakaś nabyła za 25 napoleonów w złocie.

Petersburg 14 lutego.

W przedostatnim liście wspomniałem o wiadomości podanej przez *Wileński Wiestnik*, jakoby w Wilnie miano kilka Moskiewek oblać kwasem siarczanym. Biorąc pochop z tej wiadomości, *Mosk. Wied.* natychmiast ogłosiły, iż w Wilnie 30 dam, po większej części Polek, zostało oblanych tym płynem, a to, aby im przypomnieć ojczyznę, po której należy chodzić w żałobie.

Od roku przeszło powtarzają się od czasu do czasu w najbardziej nam nienawistnych organach moskiewskich umyślnie puszczane bajki o manifestacyach, które zawsze okazały się zmyślone, a nawet rząd musiał zaprzeczać nieraz ich prawdziwości. Rozgłaszanie podobnych wieści ma na celu podkopać u dworu kredyt niemiłego wspomnionym dziennikom Potapowa; jakoż *Mosk. Wied.* nie zapominają dodać, że za poprzednich rządów nie zdarzały się podobne wypadki, a dla zrobienia większego rozgłosu dołączają receptę na wywabienie plam pochodzących z oblania. Zdaje się, że kozacki jenerał, który zabronił i srogo doglądać polecił, aby nigdzie w miejscach publicznych nie było słychać polskiego słowa, który nieuznał możności zniesienia stanu wojennego na Litwie, pomimo że w Petersburgu tego żądano, który z całą srogością wykonywa przepisy o sprzedaży dóbr polskich i wynaradawianiu Litwy, za którego rządów nie zdarzył się ani jeden fakt, coby pokazywał że system tępienia wszystkiego co polskie, zamierzono zmienić, nie powinienby dać powodu do widocznej niechęci partyi ultra-rosyjskiej. Jednakże ma ona do niego słuszny żal i nie bez powodu, tęskniąc do lepszych czasów rządów kaufmanowskich, stara się go wysadzić z urzędu, wypędził on bowiem wielu z takich urzędników sprowadzonych do ruszczenia Litwy, co pojmowali swe stanowisko jako obowiązek pełnienia niesłychanych gwałtów i bezprawi nawet pomimo lub przeciw rozkazom wyższej władzy. Cała ta klika tak zwanych patryotów wróciwszy do Rosyi, napełniła ją krzykiem zgrozy, niedającej się nawet uciszyć ciągłemi uciskami despotyzmu stosującego się mniej więcej do pewnych prawnych przepisów (jeżeli zakaz używania języka narodowego w domu i kościele, chociażby oparty na rozporządzeniu władzy, może się nazwać prawnym przepisem!). Pomimo więc nawet powtórzenia się wiadomości o manifestacyach wileńskich, musimy ją uważać za zmyśloną tendencyjnie przez partyą lubującą się w nieładzie i szukającą własnej korzyści w braku wszelkiej prawnej podstawy postępowania. Przeciwnie prawdą jest, że jak dawniej, prześladują kościół katolicki na Litwie, a świeży dowód daje nam poświęcenie na cerkiew kościoła w Dukształach, o 4 mile od Wilna oddalonej wiosce. Prawdą jest, że wyprzedaż dóbr polskich postępuje jak przedtem, a nawet nowym ukazem nabywający te dobra otrzymali jeszcze jedną dogodność. Car ukazem z 20 grudnia 1868 rozkazał „dozwolić osobom, które otrzymały pożyczkę na zakup dóbr w zachodnich guberniach, na zasadzie ustawy d. 5 maja 1864 r. i ustawy byłego towarzystwa zakupywania dóbr, wnosić jako spłatę kapitału tych pożyczek świadectwa wykupne i świadectwa na rentę $5\frac{1}{2}$ % po rzeczywistej cenie tych papierów“. Sprzedaż dóbr obecnie odbywa się w Kijowie. Mówiono, że 150 majątków częścią skonfiskowanych częścią prywatnych, ma być podczas kontraktów sprzedanych; dotychczas jednakże w Kijowie odbyło się zaledwie 30 sprzedaży a i tych część zapewne nastąpiła z wolnej ręki. Ceny mają być lepsze niż w roku zeszłym.

Ciekawy przyczynek do historyi obecnych stosunków w Rosyi będzie stanowił nowo wytoczony proces licznym stronnikom sekty *„Skopców“*. O początku tej sprawy opowiadano, iż pewien kupiec będąc pozwany przez wielce bogatego kupca Płoticyna mieszkającego w Morszańsku w gubernii Tambowskiej, oskarżył go o należenie do sekty *roskolników*, co miało spowodować jego aresztowanie. Ponieważ jednak ostatnia sekta jako nieszkodliwa, a do wynarodowiania Polski wielce dogodna, uzyskała niedawno prawo bytu w państwie, prokurator więc prowadzący śledztwo zaprzeczył, iżby powyższy powód aresztowania Płoticyna był zgodny z prawdą. *Sowrem. Izw.* podają zaś obszerne sprawozdanie z przebiegu sprawy, z którego się pokazuje, że niezmiernie bogaty kupiec morszański Maksym syn Kuźmy Płoticyn, jest oskarżony o to, jakoby był naczelnikiem czy przełożonym sekty *Skopców* w całej Rosyi. Przy rewizyi odbytej w jego domu znaleziono portrety wszystkich czczonych w tej sekcie osób, pomiędzy innymi Cara Piotra III, o którego losie tak sprzeczne chodzą dotychczas wieści. Gdy jedni zaginionego Cara, otrutego przez Katarzynę II, chcą odnaleźć w jakiejś mistycznej w Hesyi żyjącej postaci, a ciemny lud ufa jeszcze gdzieniegdzie w jego powrót, *Skopcy* poczytują go za swego patryarchę czy proroka, czem mu niewielki przynoszą zaszczyt. Prócz wzmiankowanych portretów w domu Płoticyna, miano aresztować dziewięć okaleczonych niewiast, wiele listów kompromitujących różne osoby, a nadewszystko, jak mówią, ogromną ilość złota i srebra tak w sztabach jak monecie i 10 milionów w papierach. Wiele osób już zostało aresztowanych, ale obawiają się, żeby przekupstwem nie potrafiono zabić tej sprawy, jak to miało już nieraz miejsce, skoro zdołano wpaść na ślad *Skopców* mających licznych adeptów a niezałujących pieniędzy w podobnych razach. Dzienniki tutejsze ogłaszają powyższe szczegóły z pewnem niedowierzaniem, jakkolwiek wiadomości podane w *Sowr. Izw.* odznaczają się nadzwyczajną drobiazgowością i zdają się być czerpane od prowadzącego śledztwo urzędnika. Powiadają zarazem, że pomiędzy papierami zabranemi u Płoticyna są dowody, iż sekta *Skopców* zostawała w stosunkach z emigracyą polską mianowicie zaś z Okszą czyli Orzechowskim, mieszkającym w Konstantynopolu. Zabrane odezwy miały pobudzać *Skopców* do powstania za pomocą wspomnień o Piotrze III, a zatem chyba obiecując jego powrót na tron. W celu wywołania powstania, miało się udać dziewięciu emissariuszów do gubernij Moskiewskiej, Tambowskiej, Kurskiej, Symbirskiej i Woronezkiej. Emisaryusze mają niby zostawać pod rozkazami Aleksandra Kryłowskiego posiadającego znaczne pieniądze do rozporządzenia. Jeżeli dzienniki rosyjskie uważały za stosowne podać wiadomości o sprawie morszańskiej z zastrzeżeniem, tem bardziej wasz korespondent musi je przytaczać z powątpiewaniem, jakkolwiek powtarzam, że *Sowr. Izw.* mają sobie zapewne udzielone powyższe doniesienia z urzędowego źródła. Nie ulega też wątpliwości, iż sprawa w Morszanach się toczy, i że spowodowała liczne aresztowania. Jeżeli więc tajemnicy nie objaśnią powyższe wiadomości, wkrótce należy się spodziewać pewnego jej wykrycia.

Stosownie do postanowień międzynarodowej ko-

misyi w sprawie kul pękających, rozkazem carskim do armii zabronione zostało używanie kul pękających. Te zaś naboje, które dotychczas były przygotowane, mają być przerobione na inne.

Z kasy cesarskiej przeznaczono 10,000 rsr. na zapomogi dla biednych w gubernii Kowieńskiej. Drugi to już datek, gdyż przed dwoma miesiącami ze składkowych pieniędzy, przeznaczonych na zaspokojenie potrzebujących i cierpiących od nieurodzaju, następca tronu również dla gubernii Kowieńskiej przesłał 10,500 rsr.; dotychczas jednak nie widać ani śladu, ani tembardziej skutków pomocy.

Wiedeń 21 lutego. Ze spraw wewnętrznych ciągle jeszcze stoją na pierwszem miejscu wniosek sejmu galicyjskiego względem zmiany ustaw zasadniczych, tudzież uchwała sejmu dolno-austryackiego co do wyborów bezpośrednich. Członkowie sejmu tego, zasiadający w Radzie państwa, o wniosku wspomnionym byliby z pewnością zapomnieli, gdyby sprawa galicyjska nie była ich popchnęła do poruszenia kwestyi wyborów bezpośrednich; obecnie deputowani niemieccy radziby połączyć obie sprawy ze sobą i ofiarować Polakom swe głosy w zamian za usługi przy głosowaniu nad warunkowemi wyborami bezpośredniemi. Tymczasem coraz natarczywiej występują pogłoski o zamierzonem odwleczeniu obrad tak nad rezolucyą galicyjską, jak i uchwałą sejmu dolnoaustryackiego; korespondent nasz wiedeński pisze powyżej o tych pogłoskach, a natrącają o nich *Debatte* i *Presse* w artykułach wstępnych. Ten ostatni dziennik przy tej sposobności stanowczo się oświadcza przeciw odwłoce sprawy galicyjskiej, nadmieniając, iżby wolał odrzucenie rezolucyi, aniżeli unikanie dyskusyi, coby było niemylną wskazówką słabości Rady państwa. Zdaniem *Pressy* rezolutne: Nie! musiałoby Polaków skłonić do zastanawiania się (*zum Nachdenken*); żałujemy, że *Presse* nie dokończyła myśli swej, nad czem to właściwie Polacy w razie odrzucenia rezolucyi zastanawiaćby się musieli? Z pewnością nie nad tem, co *Presse* mniema, ale chybaby mimowolnie nieco pomyśleli nad uchwałą 2go marca, tym pierworodnym grzechem... Odeprzeć atoli musimy twierdzenie *Pressy*, jakoby „Rada państwa co do joty uwzględniła życzenia czyli raczej nakazy (*Gebote*) deputowanych polskich przy obradach nad konstytucyą grudniową." Zdanie to po prostu sprzeciwia się prawdzie, bo komuż nie wiadomo, że deputowani polscy głosowali przeciw konstytucyi grudniowej, ponieważ wszelkie ich poprawki przez większość niemiecką odrzucone zostały. Gdyby tak było, jak pisze *Presse*, tj. gdyby przed rokiem Izba była się przychylała do wniosków deputowanych polskich, rezolucya sejmu galicyjskiego byłaby zapewne zbyteczną.

— Do podkomisyi wydziału konstytucyjnego, której przekazano wstępne obrady nad wnioskiem sejmu galicyjskiego, wchodzą: Dr Ziemiałkowski, Dr Banhans (szef sekcyi w ministerstwie spraw wewnętrznych), Dr Waser (szef sekcyi w ministerstwie sprawiedliwości), Dr van der Strass, Dr Kaiser, Dr Gross i Dr Schindler.

— Poniżej podajemy sprawozdanie z ostatniego posiedzenia Izby niższej Rady państwa. Z przedmiotów, jakie były na porządku dziennym, zasługuje na uwagę interpellacya Dra Tomana i towarzyszy. Donieśliśmy już, że niewszystkie uchwały sejmów krajowych co do nadzoru szkolnego otrzymały sankcyę cesarską; jedne bowiem sprzeciwiały się ustawom zasadniczym, drugie zaś przekroczyły ich granice, dla tych przeto krajów ministeryum wydało prowizoryczne rozporządzenie, które interpelanci bardzo słusznie uważają za zamach na ustawodawstwo sejmom krajowym zawarowane, bo — jeżeli tak dalej rzeczy pójdą — rząd może niweczyć wszelkie uchwały sejmowe, nie przedkładając ich do sankcyi i posługując się reskryptami prowizorycznemi.

— Na piątkowem posiedzeniu Izby deputowanych w Radzie państwa załatwiono dwie ustawy; jedna dotyczy zawarcia umów z reprezentacyami krajowemi Czech, Szlązka, Austryi wyższej, Styryi i Krainy względnie subwencyi tym krajom dotąd wypłaconych, drugi normuje spisy ludności. Spisy ludności przeprowadzono najpierw w Austryi r. 1753 pod nazwą „konsygnacya dusz." Wydana w tym kierunku ustawa w r. 1857 nie odpowiada już stosunkom politycznym monarchii; ale i w umiejętności statystyki w ostatnim dziesiątku lat tak znaczne zrobiono postępy, że umiejętność ta również uznaje konieczność innego sposobu obliczania ludności. Statystycy bowiem zgodzili się na zasadę, że tylko cyfra faktycznej tj. w jednym dniu, w jednem miejscu rzeczywiście mieszkającej ludności może przy spisie ludności być stanowczą, kótrej jednakże nigdy się nie otrzyma, jeśli zestawienia na tem polu tylko na spisie ludności do miejsca jakiegoś przynależnej opierać się będą, jak to rozporządza ustawa z r. 1857.

Według przepisów ustawy na tem posiedzeniu *en bloc* przyjętej, odbywać się będzie spis ludności we wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajach w 1870 r. w styczniu, wraz z spisem zwierząt domowych i pożytecznych, i to regularnie co 10 lat. Prócz tego wydano przepis, że usuwający się od spisu ludności płacić mają 1—20 złr. kary.

Minister wyznań i oświecenia Dr Hasner przedłożył Izbie projekt ustawy względem usystemizowania posad obsadzać się mających kosztem państwa i ustanowionych przy krajowych i powiatowych radach szkolnych. Obrady wstępne nad tem przedłożeniem należą do wydziału wyznaniowego, który rozpocznie dopiero swoją pracę, kiedy minister wyznań i oświecenia odpowie na interpelacyą pod każdym względem uprawnioną, a na tem posiedzeniu do niego wystosowaną. Interpelacya ta, którą postawił Dr Toman i 24 jego towarzyszy, brzmi w streszczeniu:

Postępowanie ministra wyznań i oświecenia widocznie sprzeciwia się tak ustawie zasadniczej z d. 25 maja 1868 r., jak równie istniejącym ustawom zasadniczym. § 1 wspomnionej ustawy wyraźnie przepisuje, że nadzór szkolny wykonywają władze prawnie do tego powołane, a § 10 pozostawia wyraźnie prawodawstwu krajowemu oznaczenie bliższych przepisów względnie składu tychże organów. Według istniejących zaś ustaw prawodawcą jest Cesarz wspólnie z sejmami, a względnie z Radą państwa, a jeżeli ministerstwo może wyjątkowo według § 14 ustawy zasadniczej o reprezentacyi państwa wydawać rozporządzenia prowizorycznie obowiązujące, dotyczy to tylko przedmiotów prawodawstwa państwowego, nie zaś krajowego.

Niesłusznem jest powołanie się ministra na §§ 14 i 15 ustawy zasadniczej z d. 25 maja 1868 r., ponieważ według reguł interpretacyi ustawy, nie ulega wątpliwości i prócz tego z własnego przy ustawach zasadniczych nabytego doświadczenia powszechnie jest wiadomem, że zasadnicze przepisy prawne, do których szczegółowe przeprowadzenia ustawy są konieczne, dopiero wtenczas obowięzywać mogą, jeżeli ustawy te przyszły do skutku na drodze legalnej, że dopóką wyraźnie coś innego nie postanowiono, poprzednie ustawy są obowiązującemi. Gdy przeto rozporządzenie prowizoryczne z d. 10 t. m. w sprawie nadzoru szkolnego niewątpliwie sprzeciwia się ustawom i konstytucyi i gdy ten zamiar, aby w miejsce ustaw zaprowadzić na czas pewien prowizoryczne rozporządzenie ministeryalne, sprowadza prejudykat, który zagraża prawom władzy ustawodawczej sejmów, uważają podpisani za obowiązek, zastrzedz się wyraźnie przeciw temu naruszeniu prawodawstwa krajowego, i wystosować do p. ministra oświecenia zapytanie, w jaki sposób tenże może pogodzić wydane przez siebie rozporządzenie z istniejącem prawodawstwem państwowem i krajowem, a w szczególności z ustawą zasadniczą z d. 25 maja 1868 r.?

Wspomnieć jeszcze wypada, że na tem posiedzeniu było na porządku dziennym pierwsze czytanie wniosku hr. Spiegla dotyczącego urządzenia zakładu gospodarczego w zachodniej połowie państwa, przyczem minister rolnictwa hr. Potocki oświadczył, że właśnie zajmuje się urządzeniem gospodarczej szkoły w Wiedniu; dotyczący projekt atoli jest dopiero przedmiotem obrad komisyi, rząd zaś w tym względzie jeszcze stanowczo zdania swego nie objawił; szczegóły podajemy w rubryce gospodarskich.

Przyszłe posiedzenie we wtorek 23 lutego.

— O ostatnich posiedzeniach wydziału budżetowego Izby niższej, obszerne w dziennikach znajdujemy sprawozdania. Rozprawy toczyły się nad etatem ministerstwa wyznań i oświecenia. Sprawozdawca Dr Sturm wniósł następującą rezolucyę:

„Wzywa się rząd, aby w wypadkach anti konstytucyjnych agitacyj lub bezprawnego oporu członków duchowieństwa, zniżał lub zabierał tymże duchownym dochody osobiste, jakie pobierają z funduszów religijnych lub skarbowych".

W dyskusyi, jaka się nad wnioskiem tym zawiązała, brali udział Dr Toman, Wężyk, Dr Schindler, Dr Zyblikiewicz, Skene i Dr Strass. Głosowanie wykazało równość głosów, po czem przewodniczący rozstrzygnął przeciw wnioskowi. Ci, co głosowali przeciw rezolucyi Dra Sturma, tudzież przewodniczący, oświadczyli, że nie mogą się przychylić do tej rezolucyi, ponieważ nieznaną im jest ustawa, na mocy której możnaby odmawiać duchownym dochodów, jeżli nie utracili swej posady duchownej. Zresztą minister Dr Giskra obiecał w imieniu rządu przedłożyć ustawę, mającą na celu uchylenie oporu duchowieństwa przeciw ustawom zasadniczym i wyznaniowym.

Dr Zyblikiewicz domagał się wykreślenia preliminowanej sumy 4200 złr. dla wyższego duchownego zakładu naukowego, tudzież sumy 9300 złr. dla grecko-katolickiego centralnego seminaryum w Wiedniu, ponieważ w zakładach tych dostarczają tylko sposobności do agitacyj moskiewskich, przez co duchowieństwo ma być pozyskane dla celów rządu moskiewskiego. Wniosek ten, jak wiadomo, odrzuconym został. Dyrekcya wyższego duchownego zakładu naukowego w Wiedniu uroczyście się zastrzega w *Volksfreundzie* przeciw zarzutom Dra Zyblikiewicza, oświadczając, że musi z swej strony odpowiednie poczynić kroki, aby za pomocą ścisłego śledztwa wyświecić prawdziwy stan rzeczy. Dyrekcya seminaryum grecko-katolickiego jeszcze nie uważała za potrzebne wystąpić z takiem oświadczeniem.

Przy obradach nad funduszami szkolnemi w Tyrolu Dr Schindler wezwał rząd, aby się starał jak najprędzej przeszkodzić stosunkom OO. Jezuitów z uniwersytetem w Insprunku, gdzie im powierzono wykłady na wydziale teologicznym. Wnioskodawca uważa to za rzecz nader dziwną, dla czego właśnie w Insprunku Jezuici mają wychowywać przyszłych kapłanów. Minister oświecenia Dr Hasner odpowiedział, że nie zawarto tam umowy z Jezuitami, a stosunek ten powstał za ministerstwa hr. Thuna; i on w tem upatruje anomalię i czemprędzej ją usunie.

Następnie kilku deputowanych wystąpiło z wnioskami względem podwyższenia pensyj dla profesorów na uniwersytetach i w szkołach gimnazyalnych. Deputowani Wężyk i Sawczyński szczegółowo proszą o podwyższenie pensyj dla profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wszystkie atoli wnioski pozostały w mniejszości, a wydział uchwalił jedynie rezolucyę Dra Pergera: „Wzywa się ministeryum oświecenia, aby pensye profesorów uniwersyteckich w ogóle odpowiednio uregulował i dotyczące projekta czemprędzej Izbie przedłożył".

— Ustawa o sądach przysięgłych w sprawach drukowych, uchwalona przez obie Izby Rady państwa, otrzymała już sankcyę najwyższą i temi dniami ma się ukazać w gazecie urzędowej.

— Dr Rudolf książę Thurn-Taxis, wybrany przewodniczącym reprezentacyi powiatowej w Młodym Bolesławiu, nie uzyskał potwierdzenia cesarskiego.

Do *Pressy* telegrafują z Pragi, że Czesi zamierzają podać prośbę do Papieża względem przywrócenia starosłowiańskiej liturgii w kościołach czeskich.

— W przeglądzie politycznym numeru dzisiejszego czytelnicy znajdą depeszę telegraficzną z Tryestu, że wojenna fregata austryacka „Radetzky" wyleciała w powietrze. Dotychczas nie ma jeszcze bliższych szczegółów; co w tej mierze znajdujemy w dziennikach, podajemy do wiadomości czytelników. I tak *Tagblatt* pisze: „Wczoraj wieczór, tj. w sobotę rozeszła się tutaj pogłoska, że d. 20go o godzinie 9tej z rana o 10 mil od Lissy austryacka fregata „Radetzky" w skutek wybuchu prochu wyleciała w powietrze. Na morzu adryatyckiem krążą obecnie cztery statki wojenne, dwa w pobliżu Raguzy i dwa w pobliżu Lissy. Załoga fregaty wynosi najmniej 400 ludzi. Na pokładzie statku takiego znajduje się 14—33 armat. Pogłoska o tej katastrofie doszła nas tak późnym wieczorem, że nie mogliśmy już bliższych zasięgnąć wiadomości, i podajemy ją tak, jak ją nam doniesiono." *Sonntagszeitung* dowiaduje się z autentycznego źródła, że z załogi fregaty „Radetzky" ocalało tylko 15 majtków, porucznik Skrivanek, podporucznik Bart i jeden kadet; reszta miała zginąć. Przyczyna eksplozyi jeszcze niewiadoma.

— *Budapesti Közlöny* ogłasza pismo królewskie, zwołujące sejm węgierski na d. 20 kwietnia. Opiewa on:

My Franciszek Józef I, z Bożej łaski Cesarz Austryacki, Król Czeski i t. d. i Król Węgierski.

Mili wierni! Gdy to należy do naszych obowiązków jako panującego, czuwać nad punktualnem wykonaniem ustaw krajowych, poleciliśmy na zasadzie § 1, IV artykułu ustawy z r. 1848 zwołać corocznie sejm do Pesztu, a ponieważ duchowne i materyalne interesa narodu wymagają jak najspieszniejszego załatwienia licznych, w toku będących spraw naglących, postanowiliśmy na wniosek Naszej Rady ministrów, zwołać magnatów i reprezentantów krajów do sejmu, mającego być otwartym na dniu 20 kwietnia w król. wolnem mieście Peszcie.

Polecamy Wam dla tego, abyście bezzwłocznie wszystkie te poczynili przygotowania, potrzebne w duchu ustaw, aby deputowani, których liczbę i sposób wyboru określają V artykuł ustawy sejmu brzetysławskiego z r. 1847 i 1848, dalej II artykuł ustawy sejmu kołoszwarskiego z r. 1848, tudzież § 4 XLIII artykułu ustawy z r. 1868 — mogli zasiadać w wspomnionym sejmie, i aby działalność ciała ustawodawczego mogła się rozpocząć bez przeszkody w oznaczonym powyżej dniu i miejscu. Pozostajemy dla Was z resztą w Naszej Cesarskiej i Królewskiej łasce i przychylności.

Dan w Wiedniu dnia szóstego lutego roku tysiąc ośmset sześćdziesiątego dziewiątego.

Franciszek Józef, w. r.
Hr. Juliusz *Andrássy* w. r.

— W Zagrzebiu robią wielkie przygotowania na przyjęcie tam Cesarstwa.

Anglia.

Na posiedzeniu Izby niższej w Londynie d. 16 bm., na którem celem ułożenia adresu rozbierano pojedyńcze ustępy mowy tronowej, wyraził p. White ubolewanie że nie ma w niej wzmianki o rewolucyi hiszpańskiej. Na to odpowiedział p. Gladstone, w następujących słowach, które, jakeśmy rzekli w przeglądzie wczorajszym, wyjaśniają program polityki gabinetu angielskiego:

Dotąd, rzekł p. Gladstone, żaden rząd trwały nie wyszedł z tej rewolucyi i nieprzyzwoitem byłoby wyrażać zadowolenie swe z powodu dzieła nieskończonego jeszcze. Rząd jednak równie jak lud sympatyzuje z świeżemi wypadkami zaszłemi w Hiszpanii. Minister zajmując się następnie mową p. Disraelego składa serdeczny hołd umiarkowaniu i duchowi słuszności, jakie cechowały jego słowa. P. Gladstone mówi, że mowa tronowa nie uczyniła wzmianki o konferencyi, gdyż nieotrzymano jeszcze żadnej właściwej i formalnej deklaracyi co do zapatrywania się Grecyi i konferencya nie ma dotąd prawa uważania dzieła swego za dokonane. Konferencya, której celem było przeszkodzić wybuchowi wojny środkami czysto moralnemi, jest oznaką postępu cywilizacyi. P. Gladstone winszuje tego Izbie i czyni uwagę, że przykład ten uwielolicznia się, potrzeba tylko wykluczyć intrygę. Mowca oddaje cześć jednomyślności i bezinteresowności wszystkich mocarstw, które brały udział w konferencyi.

Co się tyczy programu odnoszącego się do rokowań z Ameryką, jakkolwiek nie jest zredagowany w języku, któryby objawiał zupełne zaufanie, rząd ma wielką nadzieję, że kwestya traktowaną będzie w duchu pojednawczym.

Pan Disraeli, prowadzi dalej mowca, myli się przypuszczając że paragraf zalecający uorganizowanie śledztwa pod względem modły przeprowadzenia wyborów, ma być pojmowany w znaczeniu komisyi złożonej z obu Izb. Dość jest oby była komisya wydelegowana z jednej lub drugiej Izby i niema nic przeciwnego precedencyom w nadmienieniu o tej komisyi w mowie tronowej.

Niechcąc krytykować aktu p. Disraelego, zawotowanego na ostatniej sesyi, mowca czyni uwagę że rękojmie kary, jakie w sobie zawiera, są pośrednie, podczas gdy komisya zalecona ma na celu wyjednać bezpośrednie zapobiegawcze rękojmie.

Co do niezadowolenia p. Disraelego z przemilczenia w mowie tronowej o przedłożeniu ogólnego programu względem wychowania, p. Gladstone odpowiada, dwa stawiając zapytania: Czy wielki środek dalej jest posunięty, będąc przyrzeczonym przez prawodawstwo bez wielkiej nadziei urzeczywistnienia? Czy mowa tronowa obowiązaną jest mówić o wszystkich środkach, a nawet o środkach najnaglejszych sesyi?

Nowy rząd strzedz się winien raczej, obiecywać środki, nie wiedząc, czy będzie miał czas potrzeby do przedłożenia ich; a jakkolwiek program zapowiedziany w mowie tronowej nie jest bogaty, rząd byłby szczęśliwym, gdyby go z tryumfem mógł spełnić.

Rząd wie, że istnieje kwestya górująca nad wszystkiemi innemi, i że żadna kwestya podrzędna nie powinna krępować jej rozbioru. Kwestya kościoła irlandzkiego dostarczy wszelkiej sposobności rozbioru rozmaitym stronnictwom Izby, a rząd który niema bynajmniej chęci rozszerzania pola dyskusyi, wszelkich dołoży usiłowań, aby doprowadzić szczęśliwie do końca wszystkie inne kwestye, nawet tę, która się odnosi do podatku, aby usunąć spory stronnictw.

Rząd mniema zresztą że dowiódł całego interesowania się swego kwestyą wychowania, zamieszczając w mowie tronowej paragraf odnoszący się do wychowania w Szkocyi, a załatwienie tej sprawy pójdzie w pomoc ogólniejszym środkom.

Niemożebność fizyczna uczynienia wszystkiego podczas obecnej sesyi, jest powodem opuszczenia w mowie paragrafu odnoszącego się do stosunków między właścicielami i dzierżawcami w Irlandyi. Lecz kwestya kościoła irlandzkiego stanowić winna wielką pracę roku, a gdy traktowaną będzie przez rząd w chęci zadośćuczynienia wszelkim interesom słusznym i nie wywoływania drażniących dyskusyj, jakie kwestya mogłaby nastręczyć, minister spodziewa się że Izba z swej strony traktować będzie kwestyę, nie tyle z dążnościami, jakie w pewnym czasie można było wolеć, lecz z chęcią współprzyczynienia się do załatwienia, jakie wszystkie stronnictwa uważają za konieczne. Po mowie tej wielu członków opuściło Izbę.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 22 lutego. Towarzystwo lekarskie krakowskie w ubiegłym roku skreśliło projekt urządzenia służby zdrowia w Galicyi. Aby uwzględnić potrzeby całego kraju, projekt ten drukiem ogłosiło, i jako dodatek nadzwyczajny do *Przeglądu lekarskiego* rozesłało lekarzom na prowincyi zamieszkałym, prosząc o udzielenie uwag i życzeń pod tym względem. Jakoż ośmiu lekarzy nadesłało krótsze lub dłuższe uwagi, które komisya w tym celu wyznaczona wzięła pod rozbiór, a ostateczny projekt roztrząsany na kilku posiedzeniach tego Towarzystwa, przyjęty przez nie został i Wydziałowi krajowemu jeszcze w czerwcu r. z. przesłany.

Wydział krajowy, o ile nam wiadomo, złożył cały ten projekt *ad acta*, gdzie spokojnie dotychczas spoczywa. Dziś, gdy w Wiedniu zbiera się komisya lekarska mająca obradować nad urządzeniem stosunków lekarskich w całem państwie, wezwano tam lekarzy z różnych krajów koronnych. W jaki sposób jednak to wezwanie nastąpiło? gdy Wiedeń reprezentuje dwudziestu kilku lekarzy, Czechy pięciu, a każdą prawie z mniejszych prowincyj przynajmniej dwóch, z Galicyi otrzymał wezwanie jeden Dr Ressig, radzca lekarski, człowiek w podeszłym wieku, który nie ujmując nic jego prywatnym przymiotom, mniej niż ktokolwiek inny z dzisiejszemi potrzebami kraju i wymaganiami, z obecnego stanowiska nauki wypływającemi jest obeznanym.

W tak ważnéj chwili tutejsze Towarzystwo lekarskie nie chciało zalegać pola, lecz na posiedzeniu d. 16 b. m. odbytem wyznaczyło komisyę złożoną z Drów Blumenstoka, prof. Janikowskiego, Kremera, prof. Madurowicza i Warschauera, i powierzyło jéj ostateczne przejrzenie projektu w roku zeszłym ułożonego, porobienie zmian gdzieby takowe uważała za potrzebne, oraz przełożenie na język niemiecki. Komisya w ciągu trzech dni dokonała téj pracy i przedstawiła ją na posiedzeniu nadzwyczajnem w piątek d. 19go b. m., a po jéj przyjęciu przez całe Towarzystwo przesłano takową wczoraj ze stosowną odezwą do Komisyi w Wiedniu d. 22 b. m. rozpoczynającéj swoje czynności.

Czy przyda się na co, nie chcemy przesądzać; przynajmniej mamy to przekonanie, że jeżeli nikt z lekarzy krakowskich nie został wezwanym do Wiednia, w celu wzięcia udziału w obradach, przedstawiać nas tam będzie praca piśmienna, będąca obrazem zapatrywania się na sprawę tak ważną całéj korporacyi lekarskiéj tutejszéj.

— Bawiąca tu komisya ministeryalna w sprawie targu wołowego w Krakowie, któréj członków wymieniliśmy w poprzednim numerze pisma naszego, zwiedziła w sobotę saliny wielickie. Wczoraj prezes Rady powiatowéj krakowskiéj p. Stanisław Mieroszowski dawał obiad dla członka téj komisyi radzcy ministerstwa rolnictwa Dr Hamma, i wznosząc zdrowie gościa, zaprosił go na przyszłą wystawę rolniczą do Krakowa, aby się przekonał „nie o bogactwie rolniczem kraju naszego i o postępie w nim rolnictwa, lecz o tem, czego nam brakuje do tego postępu, i jakiéj pomocy potrzebujemy w tym względzie od rządu."

— Mylną się okazała wiadomość, o któréj nam donoszono, iż p. Józef Szujski i hr. Stanisław Tarnowski otrzymali stopień docentów na Uniwersytecie Jagiellońskim. Dotychczas bowiem dopiero p. Szujski otrzymał pozwolenie habilitowania się.

— Komisarz powiatowy przy delegacie namiestniczym w Krakowie p. Płaziński, przeznaczony został do zarządu starostwa Chrzanowskiego.

— Wczoraj na nadzwyczajnem zgromadzeniu Towarzystwa Muzycznego, Wydział złożył swoje mandaty kończące się dopiero w październiku, z powodu, że przewodniczący jego p. Wincenty Eminowicz usunął się od udziału ze względu na zatrudnienia swoje prywatne. Wybór nowego zarządu Towarzystwa odbędzie się 28go bm. P. Eminowicz zawiadamia nas, że z początkiem marca usuwa się również od przewodniczenia straży ogniowej ochotniczej.

— Wczoraj w niedzielę między 3cią a 4tą rano powstał pożar na Kazimierzu w domku drewnianym pod cmentarzem starozakonnych obok fabryki zapałek na folwarku Augustyańskim. W domu tym mieszkał stróż fabryki. Przyczyna pożaru niewiadoma. Z domku tego mógł był łatwo przenieść się ogień na sąsiednie nie ogniotrwałe zabudowania, w których się mieszczą fabryki zapałek, mydła i świec, lecz miejscowi mieszkańcy spiesznie domek palący się rozerwali i zapobiegli dalszemu rozpostarciu się ognia. Stróż na wieży maryackiej nie dostrzegł ognia, dla tego ani straż miejska ogniowa ani straż ochotnicza nie pospieszyły na ratunek.

— W dniu jutrzejszym daną będzie po raz pierwszy na scenie naszej komedya w 3 aktach hr. Wincentego Bobrowskiego p. n. *Sto tysięcy*. Obsadzenie ról daje nadzieję, że przedstawienie sztuce nie przyniesie ujmy, występują bowiem w komedyi p. Modrzejewska, p. Rapacki, p. Nowakowski, p. Śliwińska, pp. Benda, Ładnowski syn i Wolański.

— Komitet zarządzający balem na korzyść uczniów Instytutu technicznego danym d. 27 stycznia wręczył Dr Brzezińskiemu, dyrektorowi tego zakładu, rachunek szczególowy, z którego wykazało się, że dochód wynosił złr. 1011 c. 24. rozchód zaś 502 złr. 40 c.; czysty przychód zatem złr. 508 c. 84. Z tego złożono w Kasie Oszczędności 350 złr. na stypendyum dla ucznia kończącego nauki, a pragnącego oddać się szczegółowemu zawodowi, resztę zaś postanowiono rozdać między najbardziej potrzebnych uczniów.

— **Kolbuszowa** 20 lutego.

(*R*) W skutek prośby konającego ojca Wincentego Grodzickiego ze Starejwsi pod Sączem, przesłanej do Cesarza Rosyjskiego d. 2 kwietnia 1867, został ułaskawionym od robót ciężkich X. Wincenty Grodzicki, i jest z powrotem w drodze. Wzywa się więc interesowane osoby, aby jak najśpieszniej posłały kartę przynależności dla niego ze Starejwsi do c. k. austryackiego jeneralnego konsulatu w Warszawie, a jeżeli może być i pieniędzy. Również potrzebne są karty przynależności dla Kronowieckiego, Dygowskiego, Żyły i Przeździeckiego zatrzymanych w Warszawie. Ponowiono starania za Stanisławem Polakiewiczem, Sławomirem Janiszewskim, Ludwikiem Kalitą, Janem Dydikiem, Mikołajem Gromadzkim, Henrykiem Łukawskim, Karolem Malickim, Ferdynandem baronem Kek von Sztukenfeld, którego żonę wzywa się, aby do konsulatu posłała kartę przynależności, Ludwikiem Świrskim, Ludwikiem Rydlem, Adolfem Szulcem i Felixem Brzostowskim, których dotąd zatrzymano na Sybirze. Alojzemu Pazdanowskiemu posłano od ojca ze Zakluczyna 120 rubli do Nerczyńska. — Cyryl Wroński, syn Rozalii z Biecza, nie żyje, bo zginął z ran w bliskości Zamościa.

— **Od Ujścia Dunajca.**

(X. O.) Korespondencya z pod Brzostku, donosząc w 24tym Nr. Czasu o morderstwie popełnionym przez urlopnika na własnym szwagrze, narzeka w końcu na wójtów gminnych, jakoby przez swą nieczynność, i nieporadność, otwierali szluzy coraz częściéj wydarzającym się zbrodniom. Na pochwałę obecnych urzędów gminnych nie wiele wprawdzie da się powiedzieć, lecz z drugiéj strony zaprzeczyć nie można, że się po wsiach spotyka wielu wójtów z zdrowym rozumem, i w swém urzędowaniu sprężystych. Czyli zaś tacy wójci, mogą wszędzie i zawsze, bez koniecznego połączenia się wszystkich ku zapobieżeniu złemu, powstrzymać szerzące się zbrodnie, to inne pytanie.

Wiadomo wszystkim, że takie karczmy, jakie my obecnie spotykamy w naszym kraju, niczém innem nie są, jak istnemi jaskiniami, gdzie się roliczne wylęgają zbrodnie; a gdy jeszcze do tego w karczmie zadudnią basy, wtenczas staje ona się prawdziwem piekłem, gdzie gorzałką i muzyką, podniecone namiętności rodzą niezliczone zgorszenia i występki. Ktoby się chciał o tém przykonać, niechaj wstąpi na chwilę podczas hulanki do karczmy, a zwłaszcza w zapusty. Chłop nie przebolałby tego przez cały rok, gdyby w zapusty nie był w karczmie. Dla tego gdy w zapusty zagra muzyka w karczmie, ciągną tam starzy i młodzi, ze wszystkich stron. Ponieważ się zdarzały wypadki, że dzieci same zostawione w domu, bawiąc się zapałkami wznieciły pożar, rodzice takiém doświadczeniem nauczeni biorą ze sobą zwykle wszystkie dzieci do karczmy. Wieś cała staje się pustkowiem; a gdyby kto chciał w zapusty do roboty nająć kogo, nie dokaże tego za żadną cenę. Patrząc przez kilka lat na ten zwyczaj ludu naszego, gdym się wszelkiemi sposobami nadaremnie starał go przełamać, widząc, że karczma tylko wtenczas pusta, gdy w niéj muzyka nie gra, udałem się do wójtów, aby oszczędniej dawali pozwolenie do grania i solennie mi to przyrzekli. Zadowolniony z odniesionego zwycięztwa wkrótce zostałem rozczarowany, gdy wyszedłszy na dwór, obił się o moje uszy znany bas mużyki chłopskiéj. Nadchodzi wójt i mówi, aby się na niego nie gniewać, bo on temu nie winien, że grają, gdyż szynkarz przyniósł pozwolenie ze dworu. Wójt wyszedł z karczmy, i więcej tam nie zajrzał. Bawiono się dla tego tem ochoczéj, bo bez żadnego dozoru. Na drugi dzień pytam jednego z sąsiadów: Czy nie było wczoraj jakiéj bitki w karczmie?" „Zaczęło się, odpowié, dwóch nieponiów combrzyć, ale wnet ustali, bo na to szczęście wlazł jakiś ciarach, i zaczął różne gadki prawić; więc go wszyscy otoczyli, i słuchali; a gdy swoje wygadał, kupili mu trzy półkwaterki, i wnet się gdzieś podział." „A cóż ten obcy opowiadał, że go tak wszyscy słuchali," pytam go daléj. „Ot prawił wszystko dość składnie, odpowie, że na wiosnę będzie wielka wojna, że tu do nas Moskal wlezie; ale żeby się ludzie nie bali, bo się złego nic nie stanie, owszem będzie im lepiej, bo im Moskal rozda grunta, a najprzód plebańskie, jak już za Wisłą uczynił. Żeby temu nie wierzyli, że pod Moskalem tak źle, bo nigdzie nie ma tak dobrze, jak pod Moskalem."

Nie przestał jeszcze mówić o owym ciarachu, gdy wchodzi sąsiad z innej wsi. „Pytam go znowu, a u was, jak tam zapusty się zakończyły." „Dzięki Bogu, odrzecze, niczego, można się było i muzyki i różnych rzeczy nasłuchać." „A cóż tam takiego mówiono?" Jak muzyka ustała trochę grać, opowiadał jeden chłop, gadkę o Esterze, i dowodził, że żydzi na tę pamiątkę zapusty obchodzą; to też i żyd ciekawie tego słuchał, ale potém chłopa zapytał: „No to my na tę pamiątkę zapusty obchodzimy, ale na jaką pamiątkę wy wasze obchodzicie?" Tak znienacka zapytany trochę się zaturbował, ale po chwili rzekł: „Teraz mi tego mówić nie wolno, ale kiedyindziéj to wam powiem." Ale wnet powstał inny i rzekł: „Co to nie wolno, ot ja wam zaraz powiem: „My chłopi na tę pamiątkę obchodzimy zapusty, żeśmy w 46 roku panów wybili." Czyliż do takiéj śpiewki, dla marnego zysku godzi się pozwalać na wtór muzyczny?

— Gmina Repużyńce postanowiła założyć u siebie szkołę i przeznaczyła na ten cel budynek, płacić nauczyciela rocznie 167 złr., na potrzeby szkolne 5 złr., dostarczać 5 fur drzewa, opędzać posługę i dodać dwa ogrody do domu szkolnego, a prawo przedstawiania nauczyciela sobie zastrzegła.

Gmina Karolówka w pow. Zaleszczyckim podwyższyła płacę nauczyciela na złr. 68·60 i zamiast zboża płacić złr. 28.50. Dotacya ze strony dworu pozostaje nietkniętą.

— W Inowłodziu na Mazowszu żyje starzec 117 lat liczący, nazwiskiem Antoni Kazubiński, który dotąd jest dość krzepki i zachował wszystkie władze umysłowe.

— Są kraje, gdzie żydzi nie mogą być przypuszczeni do urzędów; pod panowaniem rosyjskiem nie mogą być przypuszczeni do wielu urzędów katolicy, lecz pod tym ostatnim względem wyszedł ukaz przypuszczający do wszystkich urzędów tych galicyjskich unitów, którzy się z Galicyi przeniosą pod panowanie rosyjskie. Tego samego przywileju nie doznają unici w Królestwie, na Litwie i na Rusi. Ale jest i taki urząd w Królestwie Polskiem, który jedynie żyd może piastować. Czytamy bowiem ogłoszenie Banku polskiego, iż opróżnioną jest posada przysięgłego meklera bankowego, o którą tylko kupczyk wyznania mojżeszowego ubiegać się może. Ponieważ przy Banku polskim nie ma wykładu teologii mojżeszowej, przeto nie rozumiemy tego warunku. Jeżeli zaś zachodzi potrzeba, aby mekler posiadał znajomość żargonu żydowskiego, to w konkursie wymieniony być winien ten warunek, lecz nie warunek co do wyznania.

— W Królewcu trzymany jest w więzieniu kupiec Aleksandrowicz, którego na rekwizycyę rządu rosyjskiego miano wydać; ponieważ jednak uwięziony kupiec skazany został na areszt trzechmiesięczny w Królewcu za oszczerstwo, przeto z wydaniem jego wstrzymano się, dopóki nie odsiedzi kary. Aleksandrowicz skazany jest na całe życie do Syberyi z następującego powodu. Należał on do spółki kupieckiéj, która w Królewcu kupowała towary i wysyłała za opłatą cła do Rosyi. Kiedy towary przechodziły w Ejdkunach na wagony kolei rosyjskiéj, wtedy właściciele ich asekurowali je przeciw kradzieży i innym uszkodzeniom, a zarazem nadawali w Wierzbołowie tamecznym urzędnikom kolei żelaznych, w których wagonach towary ich są złożone. Urzędnicy tak zawsze operowali, że wagony te były na bok odsuwane i zostawały pod gołem niebem albo w jakiéj szopie, i wtedy spólnicy Aleksandrowicza dobierali się do nich i wykradali towary swoje własne, za które potem dyrekcya musiała drogo płacić, gdyż towary były wysoko asekurowane. W ten sposób przez długi czas postępowano, a gdy się rzecz wykryła, Aleksandrowicz uszedł do Królewca i tam przytrzymany został.

— W Petersburgu zdarzył się na targowisku Ś. Andrzeja wypadek wybuchu gazu, którego ofiarą padło wiele osób. Stoją tam rzędem budy kramarskie i przy nich chodnik drewniany, pod którym przechodzi rura gazowa. Już dawno czuć się tam dawała woń gazu, na co zwracano uwagę. Nareszcie nastąpił wybuch w skutku zapalenia zapałki w jednym z kramów, gdyż pod całą podłogą było pełno nalegałego gazu. Wybuch wysadził w powietrze chodnik i niektóre budy wraz z ludźmi w nich się znajdującemi. Dzienniki nie podają liczby zabitych i ranionych, która miała być znaczną.

— Dnia 20 i 21go lutego pochmurno. Termometr dnia 20 doszedł do + 7°.0 od — 0°.1, dnia 21 do + 3°.4 od — 0°.5 R. Barometr szedł ciągle w górę powoli; o godzinie 6éj rano dnia 22 lutego stał on na 331.50 termometr zaś na — 2°.0 R. Wiatr prawie północny dość silny.

— We wtorek dnia 23go lutego, Śgo Florentego wyznawcy.

Sprawy sądowe.

Kraków 19 lutego. Przewodniczący: Antoniewicz; Sędziowie: Jaworski, Ettmayer, Dr Sacher, Ciechanowski; Podprokurator: Kątski; Protokólista: Dr Midowicz; Obrońca: Dr Rapoport,

(*Mąż, żona i świekra*). Franciszek Tuziński, młody człowiek z twarzą łagodną a przytem, jak sam o sobie powiada, „serca bardzo miękkiego“, w pożyciu z swą żoną dotąd liczył się do szczęśliwych ludzi, dopókąd żona ulegając li wpływom męża, głuchą była na namowy i podszepty swojej matki, kobiety złośliwej i niespokojnej, a usiłującej wszelkiemi sposoby wnieść do strzechy zięcia przedsmak piekła domowego. W sierpniu r. z. atoli żona Tuzińskiego niespodzianie przeniosła się do obozu swej matki, i odtąd razem z tą ostatnią uważając własność mężowską jako terytoryum nieprzyjacielskie, sprowadzała tam klęski nieodzowne od wojny domowej. Cierpliwie i z rezygnacyą patrzał się na to Tuziński, jak obie kobiety dokonywały w zgodzie w domu jego dzieła grabieży; jak pościel, naczynia gospodarskie i inne ruchomości z domu przenosiły się do świekry, u której Tuzińska opuściwszy męża zamieszkała, a nawet nie szukał odwetu, gdy pewnej niedzieli wieczorem żona i teściowa napadły na niego i w chwili gdy spał, w sposób podstępny gorącą sprawiły mu łaźnię. Dzień jednak po tym bolesnym ataku przebrała się miarka cierpliwości, i Tuziński uniesiony szałem dokonał odwetu, który uczciwe jego imię napiętnował nazwą zbrodniarza.

W poniedziałek wyszedłszy Tuziński na pole, aby zobaczyć co się tam dzieje, ujrzał nagle gromadę ludzi zajętych zbieraniem koniczu i ładowaniem takowego na wóz. W gromadzie tej dojrzał swą żonę, teścia i świekrę, która z ogromnym kijem w ręku biegając jak furya, słowem i czynem zachęcała obecnych do energicznego udziału w tym czynie bezprawnym. Na widok ten uderzyła Tuzińskiemu krew do głowy, pasmo krzywd i cierpień doznanych z powodu niegodziwej teściowej, jakoby jakie widma przesuwać poczęły mu się przed oczyma, i w tym stanie pobiegłszy do domu, wyszedł ztamtąd uzbrojony w strzelbę, a trzymając takową w ręku, puścił się ku ludziom zajętym zbieraniem koniczu. Trwoga ogarnęła obecnych. Świekra pierwsza widząc, że to nie żarty i przeczuwając może chwilę, w której przyjdzie srogi zdać rachunek z swych postępków, rzuciła się na kolana i zawołała z pokorą: Franciszku zmiłuj się, daruj mi życie.. W tem jednak padł strzał, a ze strzałem równocześnie wydarł się jęk z piersi powalonej o ziemię świekry...

Po krwawym tym czynie — jak powiada Tuziński — czarno zrobiło mu się przed oczyma. Gdy znajdujący się na polu pospieszyli na ratunek postrzelonej, Tuziński powrócił do domu i począł się zbierać celem udania się do kościoła i odprawienia tamże spowiedzi. W tem dano mu znać, że świekra żyje i według wszelkiego prawdopodobieństwa żyć będzie. W skutek tego Tuziński zamiast iść do spowiedzi, po której miał zamiar dokonać na sobie samobójstwa, udał się do wójta, a tak spowodował własne zaaresztowanie.

W śledztwie uwięziony stanowczo zapierał, jakoby spieszył w pole z zamiarem zamordowania teściowej. Chciał on strzelać do konia i tym sposobem uniemożebić przewiezienia zebranego koniczu, nieszczęście jednak zrządziło, że strzał zamiast ugodzić konia, trafił tuż obok konia klęczącą.

Obecnie przy ostatecznej rozprawie, nauczony zapne przez swych towarzyszów niedoli, w których szkole tyle miesięcy przebywał, utrzymuje, że spiesząc w pole, potknął się, upadł, a w tem strzelba sama wystrzeliła i zraniła jedną z osób znajdujących się na polu. Przewodniczący jednak należycie wykazuje, o ile to ostatnie tłómaczenie się oskarżonego zasługuje na wiarę.

Oględziny lekarskie stwierdzają, że rana zadana Dworkowej — takie jest nazwisko postrzelonej — wprawdzie jest ciężką, nie grozi jednak utratą życia.

Prokuratorya wnosi, aby Tuzińskiego uznać winnym zbrodni usiłowanego zabójstwa i to przy okolicznościach przeważnie łagodzących skazać gona 3 lata ciężkiego więzienia.

Obrońca z werwą przemawia za obwinionym, i prosi aby w najgorszym razie uznać go winnym ciężkiego obrażenia cielesnego.

Sąd przychyla się do zdania obrońcy i skazuje Franciszka Tuzińskiego na 2 lata ciężkiego więzienia.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Urządzenie szkoły głównéj rolniczéj dla krajów przedlitawskich jest przedmiotem wielkiéj doniosłości, którym się p. minister rolnictwa już od dłuższego czasu gorliwie zajmuje. Z powodu wniosku hr. Spiegla 19go lutego w Radzie państwa w pierwszem czytaniu podanego, o urządzenie takiéj szkoły dla krajów przedlitawskich, p. minister rolnictwa oświadczył: iż wniosek ten bardzo mu przychodzi na rękę, głos publiczny bowiem poprze niezawodnie podjęcie ważnéj sprawy nauki rolniczéj przez Izbę poselską. Dla ministra samego przedmiot ten jest tem ważniejszy, ile że właśnie osobna komisya zajmuje się nim przygotowawczo; a gdy ostateczna uchwała rządu jeszcze nie zapadła, ministerstwo udzieli jéj następnie właściwemu wydziałowi. Nakreślił wszelako p. minister już przy téj sposobności osobiste stanowisko, jakie w téj kwestyi zajmuje i dodał: że nie zapoznał wszakże ważnéj nader sprawy nauki rolniczéj, jeżeli urządzenie szkoły głównéj w własne ujął ręce. Szedł w tem jedynie za przykładem innych krajów, przejętych właśnie w tych czasach szczególną potrzebą urządzania takich szkół rolniczych po wielkich miastach a mianowicie pod bokiem Szkół Głównych. (Uniwersytetów). Odwołując się do Prus i do Francyi, w któréj ostatniemi czasy minister oświecenia właśnie tą drogą poszedł, nadmienia p. minister rolnictwa, że nawet o ile go doszło, lubo zapewnić nie może, słynny zakład w Hohenheim ma być zagrożony tem w bycie swoim; gdyż wykład nauk tam udzielanych do jednego z uniwersytetów Wirtemberskich przeniesionym być ma. Tem powodowany p. minister pragnie także w Austryi nauki rolnicze podnieść do tego znaczenia, iżby ułatwiły wykształcenie się tęgich nauczycieli rolnictwa, na jakich Austryi bardzo jeszcze zbywa, a bez których akademie rolnicze nie przyniosłyby skutku, po nich przedewszystkiem wymaganego. Miarę wszelako nauk, dla podchowu nauczycieli fachowych niezbędnie potrzebnych, li za pomocą akademij rolniczych osiągnąć można; póki więc onych niema, także zakłady rolnicze jeżeli nie chromliwie to przynajmniej nieodpowiednio wegetowaćby tylko musiały... Po tem nakreśleniu osobistego stanowiska swego p. minister w końcu dodał, że aczkolwiek nie wie jeszcze, jak się ostatecznie rząd i wydział Izby pod tym względem zdecyduje, zastrzega sobie jednak przedłożenie całej tej sprawy z wszystkiemi załącznikami i sprawozdaniami do ścisłego zbadania; — a Izba oświadczenie to przyjęła oklaskami i przyświadczeniem.

Cieszymy się szczerze pięknem zadaniem, jakiego się podjął p. minister rolnictwa; pod bokiem dwóch uniwersytetów, w kraju naszym przeważnie rolniczym, spodziewamy się zasadnie bardzo pomyślnych skutków dla rozwoju tej gałęzi nauk wyższo-rolniczych i z niecierpliwością śledzić będziemy każdego kroku, zapowiadającego bliskie ziszczenie się zbawiennej myśli, przewodniczącej p. ministrowi rolnictwa.

Ogłoszenie Ministeryum rolnictwa z d. 14 lutego 1869 r. dotyczące zakresu działania tegoż w sprawach polowania, policyi polowej i rybołowstwa. (Zawarte w dzienniku praw P. część X Nr 22 r. 1869).

W skutek najwyższego postanowienia z dnia 1 stycznia b. r. przechodzi ostateczne orzeczenie i załatwianie rekursów i czynności administracyjnych w sprawach myśliwstwa, policyi polowej i rybołowstwa z ministeryum spraw wewnętrznych w zakres działania ministeryum rolnictwa — z tem atoli ograniczeniem: że orzekanie w ostatniej instancyi o *karach* i *przestępstwach* w wymienionych powyżej sprawach jak również o szkodach wyrządzonych w zwierzynie leśnej także nadal w zakresie działania ministerstwa spraw wewnętrznych pozostać ma.

Potocki w r.

Kwestya propinacyi.

(Korespondencye z kraju).

(*Uchwała Rady limanowskiej*). „Dnia 17go b. m. na posiedzeniu wydziałowem Rady powiatowej limanowskiej rozbierano kwestyę propinacyi, jako też pytania przyjęte przez Komisyę przygotowawczą za podstawę do rozpraw w Komisyi propinacyjnej. Po żwawej bardzo dyskusyi, która się aż do 9tej z wieczora przeciągła, pokazała się niemożność przyjęcia onych 17 punktów zasadniczo, jako pytań postawionych do merytorycznego ich rozwiązania. Wydział wychodził z zasady, że wywłaszczenie prawa propinacyi może tylko, stosownie do pojęcia prawnego, nastąpić na dobro ogółu tj., że propinacya powinna być wykupiona na korzyść wolnego zarobkowania, inaczej nie przestaje być tem czem jest, tj. przywilejem. Gdy zaś kraj do tego jest jeszcze nie źrały (?), z resztą sprzeciwiałoby się to względom moralnym, przeniesienia prawa propinacyi z jednej osoby na inną, lub na ciało moralne, nie można uważać za dobro ogółu, przeto nie mogłoby być usprawiedliwionem takie wywłaszczenie. Dla tego Wydział na wniosek członka swego p. Felicyana Marszałkowicza, ze względu, iż kraj przeciążony podatkami nie byłby w stanie w jakikolwiek sposób wykupywać kosztownego prawa propinacyi i w razie niedoborów nowe dodatki składać, a w przeniesieniu propinacyi czy to na kraj czy na gminy wszędzie nieprzezwyciężone trudności zachodzą, przyjął projekt pana Stojałowskiego w Nrze 33 *Czasu* umieszczony, to jest, aby prawo propinacyi dotychczas część majątku ruchomego stanowiące, przemienić w zarobkowanie przedajne od majątku nieruchomego odłączone, i takowe tabularnie oddzielić. Ta uchwała ma być na pierwszem miejscu porządku dziennego walnej Radzie powiatowej d. 25go lutego do przyjęcia zaleconą, z równoczesnem uwiadomieniem o tym kroku wszystkich Wydziałów powiatowych i zaleceniem im przyjęcia tego wniosku, jako życzenia ogółu Sejmowi krajowemu przesłać się mającego. *)

*) *Od Redakcyi.* Zarzuceni bywamy co pocztę niemal tak licznemi korespondencyami w kwestyi propinacyi, iż mimo gotowości, z jaką otworzyliśmy szpalty dziennika naszego od tak dawna rozprawom o tym przedmiocie, jednak li nadal ważne lub nowe poglądy i to krótko streszczone podawać możemy; bo obszerne wywody wracające ciągle do przedmiotu, już tak wszechstronnie omówionego, bez zbogacenia rzeczy nowym pomysłem lub zapatrywaniem, zajmują zbyt wiele miejsca, iżbyśmy z uszczerbkiem dla innych spraw lub wiadomości bieżących takowe wyłącznie korespondencyom o propinacyi przeznaczać mogli. Zachowujemy sobie zaś wyświecenie tego przedmiot w swoim czasie raz jeszcze z stanowiska przemysłu i handlu, a tem samem przeszkód, jakich zarobkowanie konsensowe czy wolne skutkiem kolizyi doznaje, których mimowolnem źródłem jest wszelako zdeprecyowana przez to propinacya i monopolistyczna cecha jej prawa, niedającego się pogodzić z ustawą o wolności zarobkowania i przemysłu fabrycznego.

Telegramy giełdowo-kupieckie do Krakowa nadawane tak późno dochodzą rąk adresatów, iż zamiast w godzinę lub we dwie po ogłoszeniu cennika wiedeńskiego dostać się do Krakowa, najczęściej dopiero koło 9tej z wieczora doręczane bywają. Kantorom bankierskim i wekslarskim, a nawet i osobom prywatnym kursa giełdy wiedeńskiej wcześniej wiedzieć pragnącym, niezmierna przez to przykrość i strata wyrządzoną zostaje; a niektórzy wpadli już na ten pomysł, że sobie kursa wiedeńskie zaraz z południa do Lwowa telegrafować każą, zkąd dopiero do Krakowa się przedostają; większa bowiem jest łatwość odebrania telegramu tą drogą, aniżeli bezpośrodnio z Wiednia do Krakowa! Pochodzi to ztąd, że między Krakowem a Wiedniem nie masz osobnego na ten cel drutu telegraficznego lub też nawałowi depesz podołać nie może; to też Izba handlowa kołatająca ciągle o usunięcie tej rażącej niedogodności przedstawiła ministerstwu handlu po wtóre razy ciągłe zażalenia ztąd wynikające. Zdaje się w końcu, że i służby telegraficznej jest za mało; albowiem czteroma ludźmi nie podoła się szybkiej na wszystkie strony ekspedycyi telegramów kupieckich.

Kurs przesyłek pocztowych między Kamionką strumiłową a Żółkwią rozpocznie się wedle ogłoszenia dyrekcyi pocztowej z dniem 1 marca b. r. i odbywać się będzie co dzień po nadejściu poczty ze Lwowa i Bełzca, i odwrotnie.

Przyjechali do Krakowa od 20 do 22 lutego.

HOTEL DREZDENSKI: Michał Dobrzyński właś. dóbr z Tarnowa, Antoni Stanowski ze Lwowa, Teodor Gottieb kupiec z Wiednia.

HOTEL POD ROŻĄ: Wincencya Śmiałowska wł. dóbr z Galicyi, Józef Sedlmayer właśc. dóbr z Kongresówki, Henryk Walter wł. dóbr z Rosyi, Józef Jadowki z Galicyi, Antoni Górski wł. dóbr z Kongresówki, Józef Schneider z Lipnika, Emilian Śmiałowwłaś. dóbr z Węgier.

HOTEL SASKI: Juliusz Vewei Dr prawa z Węgier, Jan Langer pocztmistrz z Dukli, Bruno Rogalski właś. d. ze Lwowa, Jan Kleniewski z Kongresówki, Kazimierz hr, Badeni wł. d. ze Lwowa, Józef bar. Baum wł. dóbr z Kopytówki, Henryk Bielański właś. dóbr z Siar, Władysław Malinowski właś. dóbr z Kongresówki.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH w *Gazecie Lwowskiéj*.

Zawezwania: Sąd krakowski posiadacza zgubionej książeczki Kasy oszczędności w Krakowie na 88 złr. Nr. 2280; zgłoszenie się do 6 miesięcy. — Sąd lwowski posiadacza zgubionego wekslu z daty Lwów 10 listopada 1868 na 500 złr. przez Tadeusza Uzięble wystawionego, przez Wiktoryę Uzięblową przyjętego a na Ignaca Bochenka żyrowanego, zgłoszenie się w 45 dniach.

Zawiadomienia: Sąd tarnowski Tadeusza Chronowskiego, Dorotę Ogorzałkową, Wojciecha i Katarzynę Kielarów o zapozwaniu ich przez Cypryana Gostnickiego i Józefa Myskowskiego o ekstabulacyę 1,320 złp. 8½ gr. z dóbr Niewodnéj, ustna rozprawa 26go lutego; kurator Dr Reiner. — Sąd tarnowski Jana, Józefa, Joachima, Karola, Józefę, Krystynę Jordanów, Annę Walewską, Magdalenę Suchecką, Stanisława Wężyka, Teresę, Annę, Katorzynę Baczkowny o zapozwaniu ich przez Adolfa Jordana i Ludwikę Kochanowską o ekstabul. 15,000 złp. z dóbr Kłokowy; ustna rozprawa dnia 19go marca, kurator Dr Kwiatkowski. — Sąd w Biały Emanuela Antoni o zapozwanie go przez Dra Beera o zapłacpnie 500 złr.; ustna rozprawa dnia 2 marca; kurator Dr Ehrter. — Sąd tarnowski Stanisława Krasnosielskiego i Karolinę Mitkowską, o zapozwaniu ich przez Zofię Gralczyńską i Ludwikę Krasuską o ekst. sum 315 zł. 40 kr. i 157 złr. 50¼ kr. z części dóbr Łowczów i Piotrkowice; ust. rozpr. 5go marca; kurator Dr Hoborski. Sąd Krakowski Teklę z Kromerów Wołowską, o zapozwaniu jej przez Wincentego Widerakiewicza o ekst. sumy 3000 złr. z realności pod l. 265 gm. II. w Krakowie; ust. rozpr. 14 kwietnia.

(Nadesłane:)

Jeżeli medale z wystaw stanowią odznaczenie za doskonałą działalność na polu przemysłowem, to zadowolnienie blisko 8,000 odbiorców, powinnoby być tem większem uznaniem. Bazar tapetów *J. E. Fischera* w Wiedniu Kärnthnerring N. 15, zaszczyca się takiem odznaczeniem, robotą w najwytworniejszych salonach, kawiarniach, restauracyach, z równie dobrym smakiem i dokładnością wykonania, jak w najskromniejszym pokoju, co daje świadectwo o starannem prowadzeniu tego interesu, dla tego też zalecamy szanownym czytelnikom do zakupna tapetów wyż wzmiankowaną firmę, która jak najchętniej bezpłatnie przesyła okazy z kosztorysami.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Tryest 20 lutego. Według doniesień prywatnych, fregata wojenna austryacka „Radecki“ miała wylecieć w powietrze w pobliżu wyspy Lesiny. Załoga okrętu miała po większej części zginąć; wszelako dotąd nie ma bliższych doniesień.

Brukselia 20 lutego. Senat uchwalił 36 głosami przeciw 7, projekt ustawy tyczącej się konsensów na koleje żelazne.

Paryż 19 lutego. Poseł amerykański w Paryżu jenerarał Dix zaprzecza stanowczo doniesieniu depeszy ogłoszonej w Nowym Jorku, jakoby miał w *Grand hôtel* mowę, w której zapewniał Grecyę o sympatyach rządu i ludu Stanów Zjednoczonych. Jenerał Dix wyraża przy tem przekonanie swoje, iż Stany Zjednoczone wstrzymywać się winny od wszelkiego wdawania się w sprawy europejskie.

Paryż 20 lutego. Na czwartkowem posiedzeniu konferencyi ponowiono życzenie, aby na przyszłość rządy zechciały wszelkie spory swoje oddawać pod sąd rozjemczy mocarstw.

Florencya 18 lutego. *L'Italie* ogłasza osnowę proklamacyi wydanej przez nowe ministeryum greckie Zaimisa, d. 6 b. m. datowanej. Proklamacya ta mówi, że przyjęcie warunków postawionych w oświadczeniu konferencyi, jakkolwiek może być bolesnem dla Grecyi, nie może jej atoli wiązać na przyszłość ani nadziejom jej uwłaczać. „Zdradzilibyśmy ojczyznę — mówi odezwa — gdybyśmy narażali ją na wojnę, w chwili, kiedy armia nie była gotową do boju, a Europa miała wielki wstręt ku wszystkiemu, co tylko mogło naruszyć powszechny pokój.“

Florencya 19 lutego. Rozprawy nad budżetem ministerstwa wojny na r. 1869, dziś się rozpoczęły w Izbie deputowanych. Rząd przystał na wnioski komisyi Izby, która naznaczyła budżet na 145,690,970 lirów, co przewyższa projekt rządowy o 1,814,895 lirów. Minister wojny przedłożył Izbie w zarysie projekt reorganizacyi armii.

Londyn 20 lutego. Z powodu groźnej choroby księcia Leopolda, najmłodszego syna królowej, odroczonem zostało wręczenie królowej adresów obu Izb parlamentu.

Karlsruhe 20 lutego. *Karlsruher Ztg* donosi, że W. Ks. Badeński zachorował na zapalenie obrzusznej. Biuletyn lekarski mówi, że pojawy chorobliwe trzymają się w granicach umiarkowanych.

Madryt 19 lutego. Stanowcze ukonstytuowanie się Kortezów nastąpi w sobotę. Dotychczasowe prezydyum będzie zapewne ponownie wybrane. Rząd, jak to zapowiedział Serrano, ustąpi natychmiast, a Kortezy stosownie do postanowień onegdaj zapadłych złożą rządowi podziękowanie i powierzą Serranie utworzenie nowego gabinetu. Sądzą, że wszyscy ministrowie pozostaną przy swoich tekach.

Madryt 19 lutego. Roncas zamianowany został posłem w Berlinie.

Bukarest 20 lutego. Zaprzeczają urzędownie pogłoskom tutaj obiegającym o ewentualnej abdykacyi księcia, tudzież o ofiarowaniu ze strony jednego z rządów przyjaznych interwencyi (austryackiej?).

Konstantynopol 20 lutego. *Impartial* wychodzący w Smirnie donosi, że gubernator archipelagu tureckiego Achmed Kajserli, obsadził z pomocą eskadry d. 11 bm. największą wyspę z grupy Sporadów, Symi, gdyż Porta zamierza z powodu skarg usprawiedliwionych odebrać tym wyspom przywileje samorządu.

Konstantynopol 21 lutego. Donoszą tu z Aten 18go, że król Jerzy uda się w podróż do Peloponezu. Wszyscy powstańcy na Krecie poddali się. Wybory w Grecyi zostały zawieszone. Kolej żelazna z Aten do portu pirejskiego oddaną jest na użytek publiczny. Spokojność na prowincyi (w Grecyi) nie jest uważana za zapewnioną.

Petersburg 19 lutego. Ajencya telegraficzna rosyjska donosi z Symferopola, że Szach perski jedzie w końcu marca do Szyras. Turcy zamierzają utrzymać w obecnym stanie spór graniczny aż do ukończenia rokowań dyplomatycznych; nie dopuszczą jednak, aby Persi zakładali fortyfikacye na spornym gruncie.

W Paryżu liczono jeszcze na odrzucenie w senacie belgijskim projektu rządowego o kolejach żelaznych. Wszelako senat poszedł ogromną większością za Izbą niższą. Wypadałoby zatem chyba liczyć jeszcze na to, że król Leopold odmówi sankcyi swojej uchwałom obu Izb, lecz jest to niemożebnem, bo sprowadziłoby bardzo niebezpieczny rozbrat między dworem a rządem i parlamentem. Osobiście nic króla nie nagli do stworzenia dla siebie tak trudnej sytuacyi. Francya nie wypowie wojny o koleje żelazne; będzie więc musiała poprzestać na wyjaśnieniach danych w Paryżu osobiście przez belgijskiego ministra wojny, tudzież na oświadczeniach prezesa ministrów w senacie. Te ostatnie mają być niejako publicznem zrzeczeniem się wszelkich posądzeń o nadawanie tej sprawie cechy politycznej. Korespondent nasz wiedeński słusznie poczytuje wieść za błędną, jakoby sprawa kolei była wziętą za punkt do podniesienia na nowo sprawy o Luxemburg.

Constitutionnel i *Public* poprzestałyby na innej całkiem kompensacie. Uraza rządu francuskiego do Belgii ma swoje źródło w zbytnich swobodach tego ostatniego kraju. Przypomnieć tu można, że za naleganiem rządu francuskiego przyznano już ministrom belgijskim prawo wydalania z kraju cudzoziemców, mogących narazić Belgię na zajścia z obcemi rządami. Zapewne nowa jaka ustawa o ostracyzmie wystarczy na przebłaganie rządu cesarskiego.

Wszystkie dzienniki angielskie oświadczają się za Belgią w jej sporze z Francyą i niemałą w nich znajdzie rząd belgijski podporę. Dają one do poznania, że Europa nie dopuściłaby pokrzywdzenia Belgii. *Gaz. krzyżowa* cieszy się z posądzania przez dzienniki francuskie Prus o podpieranie Belgii, i powiada, że pochlebia to Prusom, gdy im przypisują takie wpływy.

Gaz. Krzyżowa zaprzecza doniesieniom innych gazet o przesileniu ministeryalnem w Berlinie i o mniemanych układach z naczelnym prezydentem Moellerem, który ma wejść do gabinetu; przemilcza zaś nazwisko hr. Eulenburga ministra spraw wewnętrznych, którego miejsce miałby zająć Moeller; utrzymywano zaś, że hr. Eulenburg przeznaczony jest na posła do Paryża, posada ta bowiem mimo długiej choroby hr. Goltza nie jest stanowczo obsadzoną. Hr. Solms sekretarz poselstwa zastępuje zawsze jeszcze posła, a nieobsadzenie tej ważnej dyplomatycznej posady jest zawsze wskazówką zimnych stosunków między Prusami i Francyą.

W Hiszpanii taka tylko następuje zmiana, że rząd tymczasowy, jako reprezentant najwyższej władzy, ustaje, a ministrowie będą bezpośrednio odpowiedzialni przed władzą prawodawczą, od której przyjmują mandat. System ten już był próbowany w republikach, ale zawsze kończył się przewagą Ciała prawodawczego, dla złamania której ludzie będący u steru robili zamach stanu.

Rewolucya na wyspie Kubie wcale nie ustaje, a lubo posiłki tam odeszły z Hiszpanii, wszelako dopóki się takowe tam nie dostaną, położenie rządu jest bardzo zagrożone. Rewolucyoniści domagają się zupełnej autonomii i grożą przyłączeniem się do unii amerykańskiej. Senat amerykański odrzuciwszy układ z Danią o wyspy S. Tomasza i S. Krzyża, liczył z pewnością na to, że Kuba bezpłatnie dostanie się Ameryce, a przeto kupno wysp duńskich jest zbytecznem.

Mamy pod ręką odezwę ministeryum greckiego do narodu, tłomaczącą się z powodów przyjęcia i podpisania deklaracyi konferencyjnej. Jutro podamy ten dokument w całości. Wykazuje on naprzód wpływ powstania kreteńskiego na stosunki między Grecyą a Turcyą, niemożność wyparcia się sympatyi dla powstania, która jednak dopiero w grudniu r. z. spowodowała blokadę Syry bez poprzedniego wypowiedzenia wojny, a przeto czyn ten był naruszeniem prawa narodów. Zwołanie konferencyi niedozwoliło Grecyi wziąść odwetu, a przytem właśnie wtedy powstanie kreteńkie, pierwszy powód do zatargów z Turcyą, upadło z braku wsparcia. Proklamacya Zaimisa wylicza następnie punkta postawione przez konferencyę, i mówi, iż lubo z przykrością, rząd grecki musiał przyjąć te punkta, lecz nie obowiązują go one na przyszłość, ani też dążeń narodu greckiego tamować nie są wstanie. Rząd grecki przyjął je dla tego, iż nie był przysposobiony do wojny lądowej i morskiej z Turcyą, a cała Europa baczną była, aby zapobiedz wszelkiej wojnie. Rząd grecki zapowiada przeto reformy militarne, jakby chciał dać poznać, iż Grecya musi się uzbroić; a gdy będzie przygotowaną, wtedy odrzuci punkta, które dziś przyjęła, skoro proklamacya oświadcza, iż punkta te nie obowiązują Grecyi na przyszłość.

Niektóre dzienniki doniosły, że proklamacya ta wywołała notę protestującą ze strony Porty. Dotychczas wiadomość ta nie potwierdziła się.

Do *Norda* piszą z Paryża, że pokój świeżo zawarty między Turcyą a Grecyą na nowo jest narażony, albowiem Porta rozstrzygnęła naraz stanowczo pytanie niezałatwione należycie od pierwszej chwili wydobycia się Grecyi z pod panowania tureckiego, tyczące się stanowiska Greków w Turcyi mieszkających. Porta miała wydać postanowienie, na mocy którego wszyscy Grecy w Turcyi zrodzeni a zamieszkali tamże, z dniem wydania tego postanowienia uważani być mają za poddanych tureckich. W innych krajach nieznanem jest takie wyłączanie się z poddaństwa, jakiego używali w Turcyi zrodzeni tamże z ojców obcokrajowych, lecz w Turcyi przepisy w tym względzie mimo traktatów bywały zawsze tłumaczone na korzyść obcokrajowych.

Senat kongresu amerykańskiego ma temi dniami obradować nad ugodą zawartą z Anglią o pretensye do statku „Alabama“. Komisya senacka zaleca niezatwierdzenie umowy, przez co sprawa ta ani nawet formalnie nie byłaby ukończoną faktyczne bowiem jej zakończenie ledwie za par, lat nastąpiłoby, to jest po specyalnem przeprowadzeniu przez komisyę między-narodową wszystkich pretensyj Ameryki za szkody zrządzone przez ten statek, który się schronił po wojnie amerykańskiej na brzegi angielskie.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Paryż 22 lutego. W obec groźnego położenia na Kubie, fregata francuska „Semiramis“ wysłaną tam została dla obrony poddanych francuskich. Dzienniki rządowe przyjęły zimno oświadczenia ministra belgijskiego Frère-Orban w senacie. Zdaniem *La France*, dla usunięcia nieufności potrzeba czynów, a nie słów. *Le Public* uważa oświadczenie ministra belgijskiego za odwrót.

Rzym 21 lutego. Mylnemi są pogłoski o mniemanych symptomatach zerwania między Austryą a Stolicą papieską. Hr. Trauttmannsdorf wręczy Papieżowi po Wielkiej Nocy listy swoje wierzytelne.

Ateny 21 lutego. Dekret królewski rozwiązuje Izbę deputowanych i naznacza nowe wybory na pierwsze dni maja.

Kursa. Wiedeń 22 lutego godzina 2 po połud. 5% zjednoczony dług państwa 61·90. — 5% zjednoczony dług państwa w srebrze 67·90. — Losy z roku 1860 96·70. — Akcye banku 717. — Akcye kred. 284·60. — Londyn 122·25. — Srebro 120 75. Dukat 5·78$^{5}/_{10}$.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

	żądają	płacą
Kraków 23 lutego.		
Sreb. pol. st. za 100zł.	110	108
— nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	82¼	80½
Banknoty pol. 100złr.	410	403
Ruble ros. za 100 rsr.	166	163½
Talary prs. za 100 tal.	182	180
Bankn. pr. za 150 złr.	83¼	82¼
Srebro nowe austr. .	121¾	119¾
Dukat ważny . . .	5 81	5 72
Napoleon d'or . . .	9 92	9 74
Półimperyały rosyjs.	9 88	9 70
Listy galic. nowe z k.	78¼	77¼
„ „ stare „	82¼	80¾
Oblig. indem. „	72¼	70¾
Ak. k. g. bez k. i dyw.	218	213
„ L. Cz. z całą wpł.	181¾	178¾
Listy. aus. zak. kr. z.	91 —	90 50
„ banku hipotecz	90 50	90 —
Wiedeń 19 lutego.		
5% Metaliki na w. a.	58 80	58 60
„ Pożyczka narod.	62 10	61 90
„ Metaliki na m. k.	55 75	55 50
„ Obl. ind. niż. Aust.	89 50	89 —
„ „ czeskie.	92 50	91 75
„ „ węgiersk.	77 —	76 70
„ „ chor. i h.	77 50	77 —

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	70 75	70 50
„ „ bukow.	71 —	70 50
„ „ „ siedmg.	75 25	74 50
Pożyczka głod. gal.	101 50	101 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	101 60	101 30
4% Galicyjskie . .	78 —	77 50
5½% Węgiersk. los.	93 —	92 50
5% Boden Cr. austr.	107 75	107 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	196 —	195 —
„ „ „ 1854	89 75	89 25
„ „ „ 1860	96 80	96 60
„ „ „ 1864	125 —	124 80
„ Como-Rente .	24 —	23 50
„ Kredytowe .	164 20	163 80
„ żegl. par. na D.	97 —	93 —
„ Ks. Esterhazy	— —	— —
„ Księcia Salm.	42 —	41 50
„ „ Palfy.	35 50	34 50
„ ks. Klary . .	38 —	37 —
„ hr. St. Genois	33 50	32 50
„ miasta Budy	36 —	35 50
„ ks. Windischg.	23 —	22 —
„ hr. Waldstein.	25 50	24 50
„ hr. Keglevich.	15 50	15 —
„ Rudolfs	16 50	15 50

Akc. bank. i przem.	żądają	płacą
Banku narod. austr.	716	714
Zakładu kredytow.	286 —	287 80
Żeglugi par. na Dunaju	662	658 —
Kolei półn. Ferdynan.	2295	2290
„ rządowej fr.-a.	320 50	320 —
„ zachodniej c. El.	180 50	180 —
„ Pardubickiej .	159 25	158 75
„ południowej .	232 80	232 60
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	157 25	156 75
„ Galicyjskiej .	216 —	215 50
„ Czerniow. . .	180 50	180 —
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za		
— — — 100 fl. k. m.	103 50	102 50
„ (sr. pr). 100 fl. w. a.	91 50	91 —
„ (Emis. 1862) „ „ „	90 50	90 —
Kol. Rząd. St. 500 fr.	134 —	133 50
„ „ „ Emis 1867 „	131 50	131 —
Kol. połud. St. 500 fr.	114 50	114 —
„ Bony 6% 1875-1876.	237 —	236 —
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	93 —	92 75
„ „ „ za 100 fl. w. a.	91 —	90 50
„ w sreb. 5% „ „ „	108 —	107 50
Kol. Głog. za 100 fl k m.	— —	— —
Kol. zachod. Czes. za		
300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	90 75	90 25
Kol. połud-pół-niem:		
— 5% — za 100 fl.	— —	81 —
— w srebrze „	94 50	94 —

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a		
w srebrze 5% za 100	99 25	98 75
Kol. Gal. K. L. Emis. II	94 —	93 75
Kol. Lw. Cz. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za fl. 100.)	80 —	79 50
„ „ „ Emisya 1867.	86 —	85 50
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	89 25	88 75
ks. Rudolfa po 300 fl.		
— (w sr. 5% za fl. 100	90 25	89 75
„ półn. czes. po 300 fl.		
a. w. w sr. po 5% za 100 „	93 75	93 25
Tow. Żegl. par. na Du:		
— — za fl. 100 m. k.	94 25	93 75
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	91 —	90 —
Kol. Czes. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za 100 fl.)	99 —	98 50
Waluty.		
Cesars. korony . . .	— —	15 75
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	5 82	5 81
Złoto *al marco* . .	5 80	5 78
Napoleondory . . .	9 80^{5}	9 80
Fryderyki	10 25	10 15
Luidory (niemieckie)	9 95	9 85
Suweryny angielskie	12 30	12 20
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	121 25	120 75
Srebro, kupony . .	121 —	120 75
Talary związkowe	— —	— —

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas. .	1 68¼	1 68
Lwów 19 lutego		
Dukat holenderski .	5 72	5 66
„ cesarski . . .	5 78	5 72
Półimperyał rosyjski	9 93	9 80
Rubel srebr. rosyjski	1 90	1 84
„ pap. „	1 66	1 65
Talar pruski	1 81½	1 80½
Listy gal. b. kup. w. a.	78 —	77 50
„ „ m. k.	81 85	81 35
Listy zast. banku hip.	90 60	90 —
Obligi indem. b. kup.	70 60	70 10
5% Pożyczka narod.	— —	—
Akc. kol. gal. b. kup.	217 50	216 50
„ „ lwow.-czer.	181 25	180 —
Akcye banku hip. gal.	85 25	84 75
Warsz. 20 lutego		
Listy zast. 1 ser. rub.	86 20	85 87
„ „ 2 ser. „	81 20	80 87
kupon „	— —	64 [illegible]
Listy likwidac. „	70 28	69 95
kupon „	— —	88 [illegible]
Pożyczka r. 1865 „	141 50	— —
„ r. 1866 „	140 50	140 —
Kolej warsz. wied. „	65 50	— —
„ warsz. byd. „	68 —	— —
„ warsz. teresp.	95 —	94 50

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych od 10go Czerwca br.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia*, *Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:
z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.27 przed południem; 2.5 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.30 wieczór;
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór. — z *Wrocławia* o godzinie 9.45 rano = z *Wrocławia Warszawy, Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór ze *Lwowa* 2.51 popołudniu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór.

Ogłoszenie.

L. 1?7.

Wydział powiatowy Rzeszowski zawiadamia opodatkowanych w Powiecie Rzeszowskim w myśl § 30 ustawy o reprezentacyi powiatowej, że rachunki z funduszów powiatowego i drogowego za r. 1868 zostały złożone w biórze Wydziału powiatowego dla przejrzenia opodatkowanym i pozostaną w tym celu do dnia 14 marca 1869. (387)

Rzeszów dnia 18 lutego 1869.

Rybicki.

W Rynku, Grodzkiej lub Floryańskiej ulicy, zgubionym został dnia 16 Lutego r. b. **Pugilares z pewną kwotą banknotów rosyjsk.** Sumieny znalazca raczy podać swój adres do Administracyi „Czasu, a otrzyma przy zwrocie odpowiednie wynagrodzenie. (403 -2)

Czcionkami Drukarni „CZASU“ W Kirchmayera

Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*